

Niech żyje
rząd robotniczy

i włościński!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 16000.—
bez odnośnienia „ 14500.—
na prowincji miesięcz. 16000.—
Zagranicą „ 23000.—



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 1200
Nekrologi „ 800
zwykajne „ 750
drobne za jeden wyraz „ 300
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nie Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administacji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administacja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po pol.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 600 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

Święto 1 maja w Warszawie.

Mimo deszczu, który od rana padał nad Warszawą, już o g. 10 rano napelniać się zaczął plac Teatralny tłumami zarówno zorganizowanych naszych tow., przybywających z różnych dzielnic, fabryk i zw. zawodowych pod swymi sztandarami, jak i robotników niezorganizowanych, którzy obojętnością swą na wielkim wiecu czcili święto robotnicze, wbrew przeciwnym obchodom 11-ej całej plac wypełnił zwarty tłum, ponad którym szkarlatniały sztandary i złoty się wypisywał na nich hasła. Czerwony sztandar P. P. S. powiewał również na wieży ratuszowej.

WIELKI WIEC ROBOTNICZY

Rozpoczął się przed godziną 11, w którym to czasie ustał deszcz i rozpogodziło się niebo, aby już do końca uroczystości uświetnić ją słońcem majowym.

Mowy

Wygłaszane były z czterech trybun, rozmieszczonych przy zbiegu ulic Senatorskiej i Nowosensatorskiej, przed gmachem teatru Wielkiego, przed Ratuszem i w pobliżu ul. Bielańskiej.

Z pierwszej mównicy przemawiali tow. Dewucki, Kowalew, Dąbrowski, Szczyński, Podnieszński i Klimaszewski; z drugiej: Szczypiorski, Neubauer, pos. Prausowa i tow. Preiss; z trzeciej: tow. Jaworowski i Ziolkowski, wreszcie z ostatniej tow. tow. Szpotanski, Dobrowolski, Wojciechowski i Mamczar. Wszystkie przemówienia przyjmowano owacyjnie, z potężnym aplauzem, z podejmowaniem głośniejszych przez nich hasła i z okrzykami na cześć PPS.

Dalekim echem o mury Warszawy odbijały się słowa mówców, hucznymi okrzykami wybiegając daleko poza plac Teatralny. Wszystkich przemówień streścić nie sposób. Brzmiały w nich zresztą jednakże miły, gorące bratnie hasła, nieciły otuchy z długich lat walki czerpaną i wiarę w jaśniejszą, lepszą przyszłość.

Tow. Jaworowski mówił o stanowisku reakcji, która zarówno w mieście, jak i w województwie, dąży do ucisku mas robotniczych, lecz te, w jedności i zwartości szukając swej siły, zwalczą prowokacyjne zakusy reakcji.

Tow. Szpotanski porównywał dawne manifestacje 1-majowe z ostatnim przeglądem sił proletariatu polskiego i słusznie zaznaczał, iż burżuazja polska nie występowała jeszcze przeciw robotnikowi polskiemu z taką bezgraniczną zjadłością, jak to czyni obecnie za podszeptem Chjeny.

Tow. Wojciechowski wskazywał na to, iż dzień 1 maja jest nie tylko świętem pracy, ale i dniem otuchy, który krzepi serca robotnicze do dalszej walki i do wiary w zwycięstwo.

Tow. Dobrowolski przebiegał dzieje PPS. w ciągu 30 lat, jej działania, jej walki o prawa robotnicze i niepodległość polityczną. Oddawał cześć pamięci Montwiła, Okrzei i Barona, oraz tych wszystkich, którzy swoimi trupami słały drogę ku wyzwoleniu i potęgą swej idei rozsadzili mury kazań.

A wszyscy mówcy podejmowali hasła naczelne klasy robotniczej, wyrażające się w zadaniu utrzymania praw zdobytych i walczenia o nowe. Wśród tych hasła na czoło wysuwały się żądania ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i bezrobocia, pokoju oraz utrzymania międzynaro-

dowej solidarności robotniczej, która dla robotnika polskiego musi być tem, czem dla reakcji polskiej międzynarodowa potęga kapitału.

Hasła te znajdowały powszechny odzew wśród tłumów. Długo nie milkły okrzyki:

Niech żyje socjalizm! Niech żyje PPS!

Pod koniec przemówień wywiązało się zająście, szybko zresztą zlikwidowane, dzięki przytomności i sprężystości milicji, która utrzymywała porządek na placu i podczas pochodu. Oto w czasie przemówienia tow. Mamczara ku mównicy zbliżyć się zaczęła nieliczna grupka z czerwonym sztandarem, ale z wrogiem na nim napisem. Nie dopuszczono jej na plac i wyparto w stronę ul. Bielańskiej.

POCHÓD

Po zakończeniu wiecu uformował się potężny pochód, który z pieśnią na ustach, przy dźwięku orkiestr ruszył ulicami: Senatorską, Miodową, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Al. Ujazdowskimi, Nowowiejską, Marszałkowską do Alei Jerozolimskiej, gdzie przed lokalem OKR. rozwiązał się, po przemówieniach tow. tow. Jaworowski i Kowalewa, roznosząc po całym mieście fale robotnicze, które podniosłym nastrojem świadczyły, że Warszawa robotnicza godnie obchodziła swoje święto.

Dla określenia wielkości pochodu wystarczy stwierdzić, iż ciągnął się on przez 45 minut, zajmując całą prawie szerokość takiej np. ulicy, jak Nowy Świat.

Sztandarów i transparentów było około 60, orkiestr 11. Pochód otwierał sztandar 'Zw. Rob. Miejskich i orkiestra oraz grupa strażacka, dalej ciągnęły sztandary i transparenty: dzielnic PPS, Wydziału kobiecego PPS., robotników fabryki Norblin, akademików - socjalistów, Zw. zaw. rob. przem. garbarskiego, Zw. włóknistego, Zw. metalowców, Zw. rob. gazowni, Zw. spożywczo, Zw. rob. telegrafów i telefonów, Zw. rob. browarnianych, Zw. dozorców domowych, robotników firmy Rudzki, robotników firmy Ursus, Zw. rob. krawieckich, Zw. rob. kolejowych (poszczególne wydziały), węzły; warsztaty kolejowe szły ze swoimi sztandarami, Zw. kelnerów, oddziału praskiego Zw. metalowców, Zw. rob. elektrowni, Zw. rob. budowlanych, Zw. rob. zbrojowni, pracowników Kasy Chorych, robotników warsz. lotniczych, robotników „Budowy parowozów”, robotników firmy Lilpop, Zw. rob. tramwajowych, Zw. rob. niefachowych, Zw. rob. przem. chemicznego, Zw. rob. przemysłu tytoniowego, Zw. prac. handlowych. W pochodzie brały udział, między innymi, orkiestry: elektrowni, gazowni, rob. telefonów, kolejarzy, tramwajarzy, 2 orkiestry strażackie, warsztatów lotniczych itd.

Do pochodu wstąpiła się także grupa ze sztandarami „Związku proletariatu miast i wsi”, oraz młodzieży komunistycznej.

Wśród transparentów odznaczały się malowniczo, ręcznie malowane transparenty Wydziału kobiecego z napisami: „Żądamy opieki nad matkami”, „Precz z militarystką”, „Więzień dla paskarzy” i t. d.; transparent akademików - socjalistów („Niech żyje 1 maj”), z którym po raz pierwszy akademicy wyszli dziś na ulicę i pod którym skupiło się około 200 akademików; malowniczy transparent strażaków z

napisem: „Niech żyje solidarność robotnicza” itd. Na innych transparentach widniały napisy: Precz z zamachami na 8-godzinny dzień pracy”, „Żądamy ubezpieczeń na wypadek kalectwa, starości i niezdolności do pracy”, „Precz z faszyzmem”, „Precz z zamachami na zw. zaw.” itd.

O liczności uczestników uroczystości wczorajszych trudno powiedzieć coś ścisłego. Plac Teatralny, mogący pomieścić do 40.000 osób był przepełniony zarówno na jezdni, jak i na chodnikach.

Posuwanie się pochodu przy dość szybkim posuwaniu się w takt orkiestr trwało 45 minut, w chwili zaś, gdy czoło pochodu zbliżało się do pomnika Kopernika, ostatnie sztandary widziało się przed pomnikiem Mickiewicza. Bardzo liczny tłum świętujących robotników i ich rodzin widziało się na chodnikach.

Ruch kołowy na ulicach, którymi przeciągał pochód, ustał zupełnie, po przejściu zaś pochodu był czas dłuższy bardzo słaby i ożywił się dopiero pod wieczór.

Wóz ciężarowy na mieście nie było widać prawie zupełnie.

Przed rozejściem się pochodu z balonu OKR. zagrała orkiestra rob. gazowni.

Przez cały dzień na ulicach miasta odbywała się zbiórka na rzecz Uniwersytetu Robotniczego.

ŚWIĘTO

Święto wczorajsze było powszechne. Wszystkie większe fabryki, warsztaty i zakłady były nieczynne. W jednej tylko fabryce amunicji „Pocisk” robotnicy nie pracowali.

Tramwaje, mimo podjętych rano przez chadeków prób uruchomienia remizy wolskiej, były przez cały dzień nieczynne, a tramwajarze brali liczny udział w pochodzie ze swą orkiestrą na czele.

Kilku majstrów z elektrowni tramwajowej uruchomiło rano maszyny, poczem samochodem przybyła do remizy wolskiej bojówka chadecka, która usiłowała uruchomić tramwaje, jednak bez powodzenia.

Z powodu bezrobocia pracowników teatralnych były nieczynne teatry miejskie oraz teatr Nowości. W innych teatrach personel artystyczny zastępował świętujących robotników.

Pisma popołudniowe ukazały się wszystkie, — oprócz „Journal de Pologne”, ponieważ składacze gazetowi należą przeważnie do żółtego związku enpeerowskiego.

ZAJŚCIA

Dzień wczorajszy naogół upłynął spokojnie, aniżeli w roku ubiegłym. W różnych punktach miasta dochodziło do starć, które szybko likwidowano. Policja rozpraszała większe grupy manifestantów, które podejrzewała o komunizm.

Poważniejsze zajście było przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Hożej. Do pochodu socjalistycznego jeszcze na placu Teatralnym dołączyła się grupa komunistów. Ponieważ komuniści zachowywali się poprawnie, nie wznosili prowokacyjnych okrzyków ani nie mieli wyzywających plakatów — milicja pochodowa nie przeszkadzała im. Szli w końcu pochodu, który zamykał samochód ciężarowy. Nagle na grupę komunistów napadła gromadka wyrostków, wśród których przeważali studenci Politechniki. Wywiązała się bójka. Policja rozproszyła tłum, przyczem kilka osób poraniono dość ciężko.

Oprócz powyższego, były jeszcze następujące zajścia.

Rano o godz. 8-ej zebrały się grupy manifestantów przed lokalami niedawno przez komisariat

Rządu zapieczetowanych związków zawodowych: skórzanego i chemicznego. Policja rozproszyła gromadzących się przed temi związkami.

Po godz. 11-ej, kiedy pochód już ruszył z Placu Teatralnego, policja poczęła rozpraszać pozostałe jeszcze na placu grupy. Do policji przyłączył się tłum wyrostków, który poturbował kilkanaście osób.

Część manifestantów, którzy nie przyłączyli się do ogólnego pochodu, ruszyła ul. Marszałkowską i Al. Jerozolimskimi, Żelazną do Towarowej. Oddziały policji rozproszyły manifestantów przy zbiegu ul. Chłodnej i Żelaznej.

W dzielnicy żydowskiej kilkakrotnie dochodziło do bójek, które szybko jednak likwidowano. W ciągu dnia policja aresztowała kilkadziesiąt osób.

Obrażenia odniosło z górą 60 osób. Pogotowie ratunkowe zmobilizowało kilku lekarzy, którzy udzielali pomocy w ambulatoriach, albo wyjeżdżali w czterech samochodach. W Pogotowiu otrzymały pomoc następujące osoby (według źródła policyjnego):

Aleksander Frelig, lat 40, motorniczy. Franciszek Wójcik, lat 33, motorniczy. Maksym. Szwarc, lat 24, trykociarz. Rubin Ostaszyński, lat 33, nauczyciel. Mendel Zakon, lat 20, subjekt. Abram Grojski, lat 25, drukarz. Sara Gutman, lat 15. Frajndla Chyla, lat 22, krawiec. Lejb Git, lat 17, handlowiec. Dawid Altsztejn, lat 62, blacharz. Chana Gutmacherówna, lat 18, robotnica. Lejb Klonek, lat 25, jubiler. Adolf Berger, lat 19, urzędnik. Lejba Zalefas, lat 48, papierosnik. Szmul Fryderski, lat 18, robotnik. Symcha Marek, lat 16. Wacław Pakula, lat 19, student. Szczepan Stepien, lat 45, piekarz. Ignacy Wilk, lat 20, hydraulik. Jan Domański, lat 18, szewc. Sruł Fajerman, lat 27, rymarz. Dawid Radzyński, lat 23, krawiec. Jakób Weinstok, lat 15, torebkarz. Bronisław Zakrzewski, lat 22, elektrotechnik. Zygmunt Cwerman, lat 18, kelner. Józef Ignasiak, lat 29, sekcijny oddziału konnego — wpadł pod konia innego policjanta. Abram Don, lat 30, krawiec. Leon Bauman, lat 16. Zygmunt Halicki, lat 22, urzędnik Banku Kredytowego. Henryk Kurtz, lat 24, właściciel domu handlowego „Kurcan”. Stanisław Fijolek, lat 20. Samuel Niedźwiadowicz, lat 22, student. Helena Wolmanówna, lat 15, krawcowa. Jusek Majerowicz, lat 20, wyrobnik. Mordka Nisensztajn, lat 16. Sonia Nisenbaumówna, lat 20. Jusek Tejblum, lat 17, blacharz. Michał Griffel, lat 17, student. Zelik Berenholtz, lat 19, krawiec. Eryel Zatorski, lat 29, biuralista. Henryk Janowski, lat 13. Leon Hamermiltz, lat 20, czapnik. Juliusz Szajngardt, lat 18, zdun. Michel Dymant, lat 18, czapnik. Aleksander Koprowicz, lat 55, robotnik. Icek Grünberg, lat 19, szklarz. Motek Frydman, lat 17. Bajmisz Dubler, lat 18, krawiec. Simon Kanak, lat 21, inkasent. Szmaja Rozensztas, lat 19. Jusek Zajdenfeld, lat 17, piekarz. Majer Szwarc, lat 24, robotnik. Henoch Goldficher, lat 19, szewc. Waldemar Jemuc, lat 30. Leon Domagalski, lat 19, stolarz.

Nadto opatrzone w aptekach: Wofa Grudzińskiego, lat 30, handlowca i Aleksandra Rychica, lat 17, rolnika. Wszyscy wspomniani odnieśli rany tłuczone lub cięte na twarzy lub głowie. Jeden tylko Majer Szwarc był przewieziony przez Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Po rozwiązaniu się pochodu, jakiś student chjenista, widząc naszych tow. studentów: Damięckiego i Piechowicza, krzyknął: „Ja ich znam, to komunisty”. Gromadka chjenistów rzuciła się na nich, a przybiegła policja, zamiast aresztować napastników, aresztowała naszych tow. Wskutek interwencji posła tow. dr. Pragiera, tow. tow. Damięckiego i Piechowicza zwolniono o godz. 11 i pół w nocy.

UROCZYSTA AKADEMJA

Wspaniałą artystyczną częścią wczorajszego obchodu była uroczysta Akademia w sali „Colosseum”, która pod względem bogactwa, wspaniałości i urozmaicenia programu przewyższała wszystkie na-

sze dotychczasowe Akademje Majowe i wywarła naprawdę potężne wrażenie. Była to prawdziwa uczta duchowa, którą znakomici artyści, z prawdziwym pietyzmem dla Sztuki i dla Ludu, obdarzyli świętujących robotników i ich rodziny. Publiczność, złożona z około 6 tysięcy osób, odwodziła się artystom entuzjazmem, skupieniem i powagą, z jakimi słuchała ich popisów.

Sala „Colosseum” wspaniale udekorowana zielenią; z trybuny i balkonów powiewała malowniczo sztandary czerwone, a wszędzie, kędy okiem sięgnąć, czerni ludu roboczego, twarze skupione, uroczyste, rozjaśnione radością i poczuciem mocy.

Akademje zagał w imieniu Warszawskiego O. K. R. tow. poseł **Rajmund Jaworowski**, podkreślając na wstępie, jak ważna jest chwila obecna dla całego międzynarodowego proletariatu. Znajdujemy się bowiem w przededniu Kongresu Międzynarodowego w Hamburgu, na którym poczynione będą kroki w celu odbudowania potężnej, Zjednoczonej Międzynarodówki Socjalistycznej. Tow. Jaworowski podkreślił też, że chociaż wielu rzeczy nauczyć się możemy od towarzyszy Zachodu, i my, pod jednym względem służyć możemy przykładem dla socjalistów innych krajów: socjalizm polski nie dał się rozbić przez niszczycielskie sztuczki komunistów; szeregi nasze pozostały mocne, zwarte.

I chociaż wiele wysiłków robiła reakcja, by splugawić nasze święto tegoroczne, dziś bardziej, niż kiedykolwiek, Warszawa wzięta była w posiadanie przez czerwonych sztandarów. Niech nasza potężna, wspaniała manifestacja majowa będzie również hasłem dla szerokiej mas inteligencji dołączenia się z ruchem robotniczym, tylko bowiem w sojuszu z robotnikami jest droga do przetworzenia Polski w kraj prawdziwej wolności, postępu i kultury.

Następnie na wezwanie tow. Jaworowskiego zebrani uczcili ze wzruszeniem pamięć poległych bohaterów proletariatu, w pierwszym rzędzie: Okrzei, Mireckiego, Sulkiewicza.

Następnie przemówienie o święcie 1 maja wygłosił poseł tow. **Feliks Perl**.

33 lata już proletariatu międzynarodowego obchodzi święto majowe — zaczął tow. Perl. Przedziwną była myśl, by do kalendarza ludzkości wpisać to nowe święto; nie święto tradycji, lub mistyki, ale święto Walki i Przyszłości, któremu klasa robotnicza wszystkich krajów co roku zaznacza swoje istnienie i swoje dążenie. Dalej tow. Perl mówił o symbolicznym znaczeniu związku święta tego z momentem budzenia się do nowego życia przyrody. Zachodzi jednak jedna wielka różnica między budzeniem się na wiosnę przyrody a tworzeniem przez proletariatu nowej, szczęśliwej przyszłości — bowiem, gdy natura szybko zrzuca pęta zimy, proletariatu prowadzić musi długą i ciężką walkę z wrogami postępu o zdobycie nowego, szczęśliwego Jutra.

Święto 1 maja — to przegląd sił naszych; to rękawica, rzucana staremu światu i zapowiedź Przyszłości.

Tow. Perl mówił dalej o tem, jak proletariatu polski obchodził święto majowe w najgorszych latach niewoli i prześladowań (a obchodził je uroczysto od początku, t. j. od 1890 r.), aż wreszcie, wśród loskotu walących się tronów, wśród olbrzymich przewrotów dziejowych, wyszedł z Polską niepodległą na jasne światła, by w dalszym ciągu prowadzić nieustanną walkę z wewnętrznymi siłami ucisku, które chcą Polskę niepodległą odebrać ludowi.

Wszędzie, zarówno w Polsce, jak i na całym świecie, organizuje się reakcja, która stara się wykorzystać słomne błędy bolszewizmu po to, by odebrać proletariatu wszystkie zdobycie placówki. Reakcji przeciwstawić musimy naszą siłę! Jeśli dziś nawet prawica w Polsce zdobędzie władzę, **Jutro** jest nasze; przyszłość należy do tych, którzy mają do spełnienia wielkie dzieło wyzwolenia. To też, im silniejsze będą rządy reakcyjne, tem bezwzględniejszą, bardziej zdecydowaną będzie nasza walka. Siła socjalizmu jest nieustanna walka, nieustanny pochód naprzód! Jesteśmy armją pracy, pokoju i wolności.

Tow. Perl zakończył przemówienie swoje słowami wiersza:

„O dziwna armja, armja święta —
Ona nie idzie ścieżką zniszczenia —
Lecz tępić chwasty, targać pęta
I ploszyć nocy groźne cienie —

Armja postępu i swobody,
Co rzuca wieści nam radosne,
Zwiastuje przyszłe światła gody,
Po ciężkiej zimie — cudną wiosnę!..”

Dalej nastąpiła część artystyczna Akademii — znakomita w całym znaczeniu tego słowa. Rozpoczął ją artysta opery warszawskiej **Ignacy Dygas** odpiewaniem „Marsyljanki” z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Warszawskiej. Orkiestrą znakomicie dyrygował p. **Emil Młynarski**. Orkiestra Filharmonii Warszawskiej wykonała „Bajkę” Moniuszki i „Mazurę” z opery „Halka” Moniuszki, a następnie — wraz z chórem opery warszawskiej — poloneza z „Verbun Nobile” Moniuszki. Chór opery

warszawskiej odpiewał pod dyktando p. **Lachmana**: „Czas do pracy”.

Orkiestra Elektrowni warszawskiej odegrała na początku i na końcu Akademii „Czerwony Sztandar”, „Na barykady” i „Warszawiankę”.

Z solistów wzięli udział we wczorajszej akademii oprócz p. Dygas, artyści opery pp.: **Polińska-Lewicka** (arja z „Halki”), **Mossakowski** („Siwy koń”), **Palewicz** (Prolog z opery „Pajace”) oraz „Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą” **Mickiewicza**; **Tokarski** (piosenka **Stacha** z opery „Verbun Nobile”); **Narozny** („Krakowiak” **Moniuszki**); **Michałowski** („Pieśń Skandynawska”, „Nie płacz nademną” — **Karłowicz**). Akompanjowali na fortepianie dyrektorowie orkiestry operowej pp. **Rodziński** i **Rudnicki**.

Deklamację wygłosili: artystka p. **Stanisława Wysocka** („Testament” **Słowackiego** i „Piosenka” **Konopnickiej**) i artysta teatru Polskiego p. **Warnecki** („Marsz wiosenny Legionów” i „Pieśń Żuawów”).

Artystki i artystów obrzucano kwiatami; niemiłkające oklaski i domagania się „bisów” były dowodem tego, z jakim zachwytem i wdzięcznością ludność robotnicza przyjmuje prawdziwe piękno. To też artyści zmuszeni byli bisować, za co dziękowano im tem goręcej.

Na zakończenie z tysięcy piersi popłynęły dźwięki drogiej, bliskiej, zawsze jednakowej, wiarą i nadzieją niosącej pieśni „Czerwonego Sztandaru”.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. ta drogą składa serdeczne podziękowanie pp.: **Stanisław Wysocki**, dyr. państwowej szk. dramatycznej, **Matyldzie Polińskiej-Lewickiej**, artystce opery, pp. dyrektorowi opery: **Emilowi Młynarskiemu**, **Arturowi Rodzińskiemu**, **Marjanowi Rudnickiemu**, pp. artystom opery: **Ignacemu Dygasowi**, **Aleksandrowi Michałowskiemu**, **Mossakowskiemu**, **Naroznemu**, **Palewicz-Godlewskiemu**, **Tokarskiemu**, dyr. chóru opery p. **Lachmanowi**, art. teatru Polsk. p. **Warneckiemu**, całemu chórowi opery, orkiestrze Filharmonii, tow. **Elektorowiczowi** oraz orkiestrze Elektrowni Warszawskiej za uświetnienie swoją pracą uroczystej akademii 1-majowej.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.

(—) **R. Jaworowski**.

(—) **A. Szczypiorski**.

AKADEMJA MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

Wczoraszem o g. 8 w sali Handlowców odbyła się Akademia Młodzieży, ku uczczeniu Święta Robotniczego — urządzona staraniem Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Sala wypełniła się akademikami. Akademje zagał t. **Dubois**, przewodniczył t. **Kuszel**. Przemawiali tt. **Kaczorowski** i **Zygryd**, część artystyczną wykonali również członkowie **Z. N. M. S.**

Zebrani licznie akademicy gorąco oklaskiwali mówców i amatorów-artystów, świadcząc swą obecnością, że nie cała młodzież stoi pod sztandarem Chłeny, a przeciwnie znaczna jej część solidaryzuje się z ruchem robotniczym.

Zarówno udział młodzieży akadem. w pochodzie, jak i akademie świadczą, iż **Z. N. M. S.** posiada duże wpływy na wyższych uczelniach Warszawy.

Uroczystości pierwszomajowe na prowincji.

LWÓW.

(A. W.). Na placu **Gosiewskiego** odbyło się zgromadzenie robotnicze wszystkich trzech partii socjalistycznych: **P. P. S.** i socjaldemokracji ukraińskiej i żydowskiej. Po przemówieniach wszystkich partii i przyjęciu rezolucji, postawionych przez referenta posła **Marka**, sformował się pochód. Pochód przeszedł przez śródmieście pod gmach teatru, gdzie po kilku przemówieniach i odpiewaniu **Marsyljanki** oraz **Czerwonego Sztandaru**, rozproszył się spokojnie. Po południu odbyło się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie.

WILNO.

(A. W.). Z okazji święta 1-go maja robotnicy miasta Wilna zorganizowali wiec socjalistyczny i pochód z czerwonymi sztandarami i transparentami.

PRUSZKÓW.

(Korespondencja własna).

Zrana o godz. 10 liczne rzesze robotników zaczęły się gromadzić w lokalach związkowych i ściągać na plac **Bersona**. Organizacja **PPS**, zebrana się przed własnym lokalem na ul. Stalowej w liczbie około 1000 osób. O 11 odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne na placu **Bersona**. Przewodniczył tow. **Księżak**, poczem tow. **Raczka**, sekretarz **Zw. metalowców**, wyjaśnił zebranym znaczenie święta majowego. Po uchwaleniu rezolucji pochód, w liczbie 3—4 tysięcy osób, ruszył przez miasto do kopca **Kościuszki** na **Zbikówku**, gdzie odbyło się drugie zgromadzenie. Przemawiał delegat **OKR.** tow. **Bruner**, poczem pochód wrócił na pl. **Bersona** i rozwiązał się. W pochodzie szły następujące organizacje ze sztandarami: **ZZK**, komitet miejscowy **PPS**, orkiestra strażacka, związki

metalowy i budowlany, robotnicy z okolicznych cegielni, robotnicy z **Tworka**.

Wmyśl wezwania **CKW.** zorganizowano zbiórki na **T. U. R.**

W czasie całej uroczystości spokój niczem nie został zakłócony.

Komitet święta majowego składa niniejszem podziękowanie orkiestrze strażackiej za uświetnienie całej uroczystości.

GRODZISK.

Obchód 1 maja w **Grodzisku** (pow. **Błoński**) odbył się z imponującą, niczem niezakłóconą powagą i zgromadził około 2 tysięcy osób, robotników z miejscowych fabryk oraz nieco robotników rolnych z okolicznych majątków. Tych ostatnich przybyłoby nawet więcej, gdyby nie pogoda, z rana dżdżysta i niepewna. O godz. 10½ odbyło się zgromadzenie publiczne w podwórzu domu, w którym mieści się lokal **PPS**. Przewodniczył tow. **Pietraszewski**, przemawiali tow. tow. **J. Libkind** i **K. Domosławski**, poczem zgromadzeni jednomyślnie uchwalili przedłożoną rezolucję **CKW.** Pochód ruszył ulicą **Błońską** w kierunku rynku, gdzie zgromadziły się liczne tłumy publiczności, do których przemówił po raz drugi tow. **Domosławski**. Stąd ruszono dalej ul. **Warszawską**. Na rogu ul. **Kościuski** zatrzymano się, poczem zabrał głos jeden z miejscowych towarzyszy, wspominając, że na tem miejscu w 1905 r. poleła się krew robotnika polskiego i żydowskiego (zabici zostali przez żołdaków carekich tow. tow. **Kakietek** i **Jankiel Rotbaum**). Ulicą **Kościuski** około dworca kolejowego (gdzie przemawiał tow. **Libkind**) pochód wrócił do lokalu Komitetu, gdzie po krótkim przemówieniu przewodniczącego rozwiązał się. W czasie uroczystości odbywała się zbiórka na **T. U. R.**

MIŃSK MAZOWIECKI.

Dnia 1 maja o godz. 11 rano w lokalu klubu robotniczego zeszli się licznie robotnicy z miejscowych fabryk i okolicznych folwarków. Wiec zagał jeden z miejscowych towarzyszy, poczem dwugodzinny referat o znaczeniu Pierwszego Maja i aktualnej sytuacji politycznej wygłosił tow. **S. Dubois** z Warszawy. Zebrani jednomyślnie przyjęli proponowaną przez **CKW.** rezolucję i na zakończenie wiecu odpiewali „Czerwony Sztandar” i inne rewolucyjne pieśni. Na ulicach zorganizowana była zbiórka na rzecz **T. U. R.**

Wczoraszem odegrała trupa amatorska dwie komedijki. Przed przedstawieniem p. **Marjański** wygłosił pogadankę o znaczeniu święta robotniczego. Do późnej nocy ochoczo trwała zabawa, zorganizowana przez miejscowych towarzyszy.

Zbliżka i zdaleka.

UPADAJĄCY SOCJALIZM!

Olbrzymie tłumy robotników w pochodzie, pomimo deszczu i niepogody; sześćdziesiąt z górą sztandarów powiewających, rozpostartych nad ulicami stolicy na długiej drodze od placu Teatralnego do Alei Jerolimskich, kilka orkiestr robotniczych, olbrzymia sala **Colosseum**, wypełniona po brzegi — oto był dzisiaj symbol „upadającego”, „rozkładającego się” socjalizmu w Polsce.

Nigdy żywotność socjalizmu nie była dla nas bardziej oczywistą, niż dzisiaj właśnie. „Cóż, że huczą siły ponure”, co, że sroży się bezlitosna reakcja, — co, że co dnia zapowiadają nam ten czy ów „rozkład socjalizmu”, co, że z apteki cudownych trutek na socjalizm wydobywają **Musolinizm** — **Socjalizm** rośnie. Jaka szkoda, że cudzoziemscy towarzysze nie widzieli tłumów na ulicy, tłumów koło sztandarów, tłumów na Akademii! Jaka szkoda, że nie widzieli olbrzymiego wieńca **POEZJI** i **PIEKNA**, który u stóp walczącego socjalizmu złożyła dziś polska **SZTUKA**, prawdziwa sztuka, szlachetna i bezinteresowna. Proletariusze z fabryk i warsztatów znaleźli się przez chwilę pod złocistym baldachimem, usianym gwiazdami prawdziwego natchnienia. **Moniuszko**, **Włosi**, **Skandynaw**, pierwsi śpiewacy polscy, jako wykonawcy, dwie orkiestry teatru **Wielkiego** i **Filharmonii**, chór Opery i **Emil Młynarski**, jako reżyser i dyrektor całego zorganizowanego wysiłku artystycznego — cały ten zespół rycerzy **Piękna** zbiegł się dzisiaj, aby powiedzieć nam, socjalistom polskim, że nie jesteśmy samotni, opuszczeni, „rozkładający się”, że z nami jest **Piękno**, jest **Sztuka** nieśmiertelna, że boskie natchnienie artystów skrzydła przypina walczącej o najwyższe dobra świata klasie robotniczej, gdy ta pierwszego maja zbiera się, aby światu całym głosem, silniejszym od huku tysiąca śpiewających armat powiedzieć: **Jestem!**

Dawno już w listopadzie 1905 roku na wiecu nieistniejącego już odtąd tygodnika „**Ogniwo**” pisyząc te słowa, jako redaktor „**Ogniwa**”, otwierając wiec, mówił o **Ślubach Czynu i Słowa**. I dziś, gdy z trybuny **Colosseum** brzmiały fanfary, gdy rozbrzmiewała pieśń ponad wszystkie pieśni nieśmiertelna **Marsyljanka**, gdy żywa poezja wiązała się z żywym słowem, z tonem muzycznym, i wszystko to razem kapało się w falach fosforującego entuzjazmu — myślałem o owych dniach jesiennych, kiedy to klasa robotnicza i rewolucyjna **Warszawy** po raz pierwszy wyniosła na ulice **Warszawy** rewolucyjny sztandar **Polskiej Partii Socjalistycznej**. Ilu niema już dzi-

siaj między nami tych, którzy sztandar ten dźwigali! Kule, które godziły w jego purpurę, kładły pokotem tych drogiej i najdroższych chorążych, o których dziś wspominał z głębokim pietyzmem tow. **Jaworowski**. Oni odeszli — sztandar stoi dziś, jak niegdyś i powiewa nad ulicami **Warszawy**, **Łodzi**, **Poznania**, **Wilna**, **Krakowa**, **Lwowa**, **Katowic**. Miliony dziś w żywej i republikańskiej Polsce gromadzą się koło tego sztandaru. Miliony serc biją w takt naszej pieśni bojowej, która dziś jest już nie tylko pieśnią rewolucyjną, ale i pieśnią **WIOSNY**, **POSTĘPU**, **SŁY**, **WIARY W PRZYSZŁOŚĆ**, **WIARY W POLSKĘ**, **WIARY W LUDZKOŚĆ**.

Wiary w Polskę demokratyczną, republikańską, w Polskę wolną, wiary w **Ludzkość** odrodzoną, coraz rozumniejszą, coraz szlachetniejszą, coraz bardziej zorganizowaną w służbie **Piękna** i **Idealu**.

O, bracie mój pesymisto! Ty, który nie widzisz koło siebie, jak tylko obrazy czarniemi na czarnem tle malowane barwanymi, który każdy wypadek nieszczęśliwy, każdy tragizm załamania się, każde rozczarowanie podnosi do godności płaszczyzn, na których spoczywa zbiorowe życie demokracji polskiej — gdybys dzisiaj zginał na chwilę w olbrzymim tłumie celebrytów światła majowe proletariatu, gdybys duszę zmęczoną zanurzył w tem morzu entuzjazmu, który towarzyszył manifestantom **Piękna** na Akademii — odrodziłbyś serce swoje.

Świat należy do Socjalizmu. Praktyczny, aby chwilę przybliżyć, kiedy klasa robotnicza ma być, klasa wszystkich, co w narodzie pracują i myślą i tworzą i piszą, wszystkich, dla których Idea jest kołanką, a **Mammona** — przekleństwem, — dojrzała w pełni nauki i świadomości do wzięcia ster państwa w ręce swoje, kiedy urzeczywistni się istotna Demokracja i kiedy urzeczywistnią się zacznie Socjalizm, przez proroków zapowiadany, przez mędrców przemysłowy i usystematyzowany, naradzający się z **Tęsknoty**, z **Marzenia**, z **Miłości** milionów, wyzwalających się z pęt politycznej, moralnej, ekonomicznej niewoli pracowników!

Henryk Bezmanski.

Zbyt „gorliwi” kierownicy.

Z powodu święta 1 maja wiele dzieci wczoraj nie przyszło do szkoły. Kierownicy niektórych szkół oświadczyli, iż wobec tego przedstawia nazwiska rodziców tych dzieci **Kom. Gł. Pow. Naucz.** w celu pociągnięcia rodziców do odpowiedzialności za nieusprawiedliwioną nieobecność dziecka w szkole. **Gorliwością** taką odznaczył się głównie kierownik szkoły popołudniowej przy ul. **Chłodnej** Nr. 11 p. **Świątkowski**. „**Gorliwość**” tych pracowników święta robotniczego jest zupełnie nie na miejscu. Naturalną bowiem i słuszną jest rzeczą, że rodzice obchodzący 1-y maja, chcieliby, aby dzieci świętowały wraz z nimi.

„**Dziennik Poznański**” pisze: Na uroczystą promocję marszałka **Focha** wydał uniwersytet następujące zaproszenie: **My Rektor i Senat Uniwersytetu Poznańskiego** zapraszamy na uroczystą promocję w celu wręczenia dyplomu doktora honorowego marszałkowi **Francji**, marszałkowi **Polskiej Brytanii** i pierwszemu marszałkowi **Polski** generałowi **Fochowi**...

Co to ma znaczyć? Kogo Uniwersytet **Poznański** chce wprowadzić w błąd tą oryginalną „grzecznością” wobec gościa? Czy rektor i senat uniwersytetu poznańskiego nie pomyśleli o tem, jakie wrażenie wywrze to na gen. **Fochu**, o ile powyższe zaproszenie dostanie się do jego rąk? Co pomyśli o tej bezdennie głupiej złośliwości w stosunku do **Piłsudskiego**?

Przed kilku dniami umieściliśmy notatkę pochodzącą z **Min. Skarbu**, a stwierdzającą — że wobec pogłosek o podwyżce ceny cukru — że niema żadnych powodów do takiej podwyżki i że aż do nowej kampanji cena cukru „nie powinna” iść w górę. Opatrzyliśmy tę notatkę w uwagę, że nie wystarcza prawdy mówić o tem, co być „nie powinno”...

I cóż się okazuje? Oto panowie cukrownicy, kpiąc z **Min. skarbu**, zawiadomili odbiorców swoich, że — podwyższając cenę cukru. Oświadczają w sposób bezwzględny, że czynią to dlatego, aby zrównać cenę krajową cukru z ceną na rynku angielskim!

I cóż na to **Min. Skarbu**? Jaką wartość można przypisywać jego komunikatom, zapewnieniom i oświadczeniom, jeżeli kapitał drwiał z nich w żywe oczy i robią, co im się żywnie podoba.

Min. Skarbu ma potężne i niezawodne środki oddziaływania na pp. cukrowników i zmuszenia ich, aby trzymali się właściwych norm w oznaczaniu cen. Jeżeli **Min. Skarbu** tego nie czyni, jeżeli pozwala kapitalistom paskować bez końca i miary i drwić z nakazów — to leceń i komunikatów ministerjalnych — to kłód uwierzyć, że **Min.** ma jakąś politykę gospodarczo-skarbową, którą chce przeprowadzić?

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Czteroletnia praca w samorządzie łódzkim.

STAN MAJĄTKU MIEJSKIEGO.

Wartość majątku miejskiego wynosiła przed wojną około 80 milionów rubli złotych. W ciągu czterech lat kadencji samorządu socjalistycznego miasto nabyło na korzystnych warunkach szereg nieruchomości, wybudowało trzy gmachy szkolne, oraz gmach łaźni miejskiej, wskutek czego wartość majątku powiększyła się o kilka milionów rubli w zlocie. Ogólna wartość majątku miejskiego w postaci terenów, zabudowań, przedsiębiorstw miejskich (gazownia), lasów, parków oraz udziałów w przedsiębiorstwach koncesjonowanych przekracza obecnie sumę 90 milionów rubli złotych, co po przeliczeniu na walutę obecną uczyni z górą 1,980 miliardów marek.

Ogólna suma długów nie przekracza 4 miliardów marek, co stanowi — jak widzimy — znikomy odsetek w porównaniu z wartością majątku miejskiego.

Wartość jednej z posesji, wybudowanych przez miasto w ciągu kadencji obecnego Magistratu, mogłaby w zupełności pokryć wszystkie długi i zobowiązania miasta.

Cyfra powyższe obalała wszelkie oskarżenia ze strony przeciwników, jakoby Magistrat socjalistyczny zaprzepścił gospodarkę miejską. Energiczna polityka inwestycyjna łódzkiego Zarządu Miejskiego w okresie stałej deprecjacji pieniądza nie tylko uratowała miasto od zubożenia, ale wprost przeciwnie — wzbogaciła majątek miejski.

POLITYKA FINANSOWA.

Rozwój polityki finansowej miasta w czterolecie 1919—1922 ilustruje doskonale poniższa tabelka.

Rok budż. 1919/20 — ogólny obrót kasowy 94,100,000 mk., wysokość zaciągniętych pożyczek — 3,300,000 mk., stos. proc. do ogólnych wyd. — 3,5%, spłacono 240,000 mk.	
Rok budż. 1920/21 — ogólny obrót kasowy — 324,600,000, wys. zac. poz. — 121,550,000, stos. proc. do og. wyd. — 37,4%, spłac. — 8,000,000 mk.	
Rok budż. 1921 — ogólny obrót kasowy — 1,014,400,000, wys. zac. poz. — 566,500,000, stos. proc. do og. wyd. — 55,8%, spłac. — 120,000,000.	
Rok budż. 1922 — ogólny obrót kasowy — 4,207,600,000, wys. zac. poz. — 932,000,000, stos. proc. do og. wyd. — 22,1%, spłac. — 250,000,000.	
Wydatki nadzwyczajne w 1922 r. 382,700,000 marek.	

Na ogólną sumę 6 miliardów marek w czterolecie 1919—1922 ogólne zadłużenie wynosiło w cyfrach okrągłych 1,620 milionów marek. Przeciętne zadłużenie miasta w powyższym czterolecie wynosi 26,9% ogólnych rocznych wydatków. O znakomitej poprawie finansów miejskich świadczy fakt, że jeżeli w roku 1921 pokryto z pożyczek 55,8% ogólnych wydatków, to w roku 1922 miasto pokryło z pożyczek zaledwie 22% ogólnego budżetu. Reszta budżetu w wysokości 78% została pokryta z własnych źródeł dochodowych.

POLITYKA PODATKOWA.

W dziedzinie komunalnej polityki podatkowej socjalistyczny Magistrat łódzki zmienił od początku swego istnienia konsekwentnie do obciążenia warstw posiadających podatnikami na rzecz gminy. W przeciwieństwie do magistratów burżuazyjnych, stosujących podatki pośrednie, konsumcyjne, magistrat łódzki dążył do oparcia gospodarki miejskiej na podatkach bezpośrednich. Największą zdobycz Magistratu w dziedzinie polityki podatkowej było wywalczenie podatku od przemysłu.

W ciągu swojej kadencji Magistrat łódzki

wprowadził szereg nowych statutów podatkowych, na których wzorowały się inne miasta. Rezultaty, osiągnięte na tem polu przez magistrat, są tem bardziej godne uwagi, że w działalności swojej w tej dziedzinie spotykał się z systematycznym przeciwdziałaniem — że nie powiem — sabotażem niektórych urzędów ministerjalnych.

Znawcy i działacze samorządowi niejednokrotnie stwierdzali, że w dziedzinie podatkowej magistrat łódzki był wzorem inicjatywy i przedsiębiorczości. Dzięki tym, mało rozpowszechnionym w naszych samorządach, zaletom ministerjum skarbu przekazało magistratowi wymiar i ściąganie państwowego podatku dochodowego, a obecnie nosi się z zamiarem przekazania miastu również wymiaru państwowego podatku przemysłowego od obrotu.

SZKOLNICTWO.

Ogólnie znana jest działalność Magistratu socjalistycznego na polu szkolnictwa. Kroczy on w tej dziedzinie na czele wszystkich miast b. Kongresówki. Zarząd miejski skierował maksimum energii w kierunku zapewnienia szkoły dzieciom proletariatu łódzkiego i na tem polu pobił wszystkie rekordy. Zdobył Magistratu m. łódzi w dziedzinie oświaty stanowia najpiękniejszą kartę dziejów odrodzonej Polski i słuszenie klasa robotnicza może się nią pochlubić. Zrealizowanie powszechnego nauczania i wprowadzenie przymusu szkolnego jest najbardziej konkretną zdobyczą dla proletariatu łódzkiego.

Rozwój szkolnictwa w Łodzi ilustruje poniższa tabelka:

	Ilość oddziałów szkolnych.	Ilość dzieci.
czerwiec 1919 r.	660	30,388
styczeń 1920 r.	1004	50,468
styczeń 1921 r.	1113	55,859
styczeń 1922 r.	1218	60,172
styczeń 1923 r.	1344	61,637

W Łodzi, dzięki socjalistycznym rządóm miejskim, niema obecnie ani jednego dziecka w wieku szkolnym poza szkołą.

Wydział Oświaty i Kultury przejawiał niezwykle ruchliwą działalność w dziedzinie szkolnictwa średniego i specjalnego. Z ważniejszych zdobyczy na tem polu wymienimy następujące: Przekształcono 4-klasową szkołę na 8-klasowe gimnazjum miejskie, utworzono miejską szkołę handlową, utworzono żeńskie seminarjum nauczycielskie. Nadto utworzono szereg niższych szkół specjalnych, jako to: miejską szkołę dokształcającą dla terminatorów, szkołę gospodarstwa domowego, szkołę pracy, dwie szkoły dla dzieci moralnie zaniedbanych; przejęto od Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności i umiastowiono szkołę dla głuchoniemych. Miejska pracownia psychologiczna, pracownia przyrodnicza, składnica pomocy naukowych uzupełniają ten pociągający wykaz zdobyczy socjalistycznego samorządu na polu szkolnictwa.

OŚWIATA POZASZKOLNA I KULTURA.

Miasto nie szczędziło również wysiłków w dziedzinie kultury i oświaty pozaszkolnej. Zorganizowano Miejski Uniwersytet Powszechny, Kursy Dokształcające, miejskie biblioteki powszechne, umiastowiono bibliotekę publiczną i teatr, zorganizowano przedstawienie dla zrzeszeń i dla robotników, poranki dla dzieci. Utworzono dwie wypożyczalnie dzielnicowe dla dzieci i młodzieży, organizowano wycieczki krajoznawcze.

(D. c. n.)

P. minister kol. jako polemista

Opisywaliśmy dokładnie w „Robotniku” niesłychaną krzywdę, jaką rządowy projekt plac urzędniczych wyrządza specjalnie kolejarzom, wyłączając z pod wpływu ustawy „nieetatowych”, mających za sobą lata ciężkiej, odpowiedzialnej i kwalifikowanej służby. Piliśmy również o tem, że w kolejniactwie specjalnie niema dotąd jeszcze jednolitych przepisów służbowych i właściwie także emerytalnych, bo jakkolwiek na papierze mają kolejarze „ustawę emerytalną”, to jednak najważniejsze jej artykuły (np. 5 i in.) przez Rząd w odniesieniu do kolejarzy są zawieszane, co działania całej ustawy sprowadza do zera.

Ze zawodowe pismo kolejarzów w obronie pracowników kolei. podniosło również protest energiczny, to rzecz dla każdego chyba jasna. Organ klas. Zawod. Związku kol. (Z. Z. K.), „Kolejarz-Związkowiec” poddał dzieła projektów biurokratów rządowych surowej krytyce, zapowiadając, że kolejarze zorganizowani bronić się będą energicznie przeciw eksperymentom, które zarówno sprawę ich plac, jak i kwestję ich praw, czynią zawieszoną od kaprysu administracji.

Artykuły „Robotnika” i „Kolejarz-Związkowiec”, oparte na ścisłych faktach i dokumentach urzędowych, — odezwały się oczywiście żywym echem wśród kolejarzy, którzy przesłali i bez tego (jeszcze od z. r.) wiedzieli, że w ogóle zamiaru pozbawić żadnej kategorii pracowników kolejowych etatowości i zmienić ich dotychczasowy stosunek służbowy do Zarządu kolejowego na prowizoryczny...

protestach napierają coraz silniej na Z. Z. K., by w obronie słusznych praw kolejarzy nie okazywał żadnej ustepliwości.

Są to wszystkie rzeczy, które Ministerjum kol. nie są, a przynajmniej nie powinny być nieznane.

Tymczasem M. K. Z. postanowiło widocznie zabawić się... w Greka i udawać, że nie wie ani o tem, skąd wyszedł protest w obronie kolejarzy, ani o tem, jaki wśród kolejarzy panuje nastrój, ani też — co najkapatlniej — o tem, jaki Rząd kolejarzy pokrzywdził zamierzając: Bo oto M. K. Z. rozesało, dla ogłoszenia we wszystkich miejscach służbowych, okólnik następujący z 23-go kwietnia:

„Doszło do mej wiadomości, że pewne nieodpowiedzialne czynniki, najwidoczniej celem wywołania zaniepokojenia wśród pracowników kolejowych i wyrządzenia szkód Państwu przez zamięszenie prawidłowego toku służby rozsiewają świadomie fałszywe z gruntu pogłoski, jakoby ministerjum kolei żelaznych zamierzało z okazji wprowadzenia nowej ustawy o poborach pracowników państwowych, względnie przy wprowadzeniu ostatecznej systemizacji stanowisk pozbawić pewne kategorie etatowych pracowników kolejowych etatowości i zmienić ich dotychczasowy stosunek służbowy do Zarządu kolejowego na prowizoryczny...”

Wobec tego, iż ministerjum kolei żelaznych nigdy nie zamierzało, ani też na przyszłość nie ma w ogóle zamiaru pozbawić żadnej kategorii pracowników kolejowych nabytych etatów, a przeciwnie nowa stała systemizacja stanowisk i przygotowane przepisy o wyszkoleniu pra-

cowników kolejowych umożliwią całemu szeregowi pracowników obecnie nieetatowych (robotników), po dopełnieniu przepisanych wymogów, osiągnięciu stanowisk etatowych, przeto polecam p.p. prezesom ogłosić w sposób dostępny dla ogółu pracowników, że wspomniane pogłoski są zupełnie nieuzasadnione i że należy tych, którzy je rozmyślnie szerzą celem wywołania fermentu wskazać przełożonej władzy, dla pociągnięcia do jaknajsurowszej odpowiedzialności dyscyplinarnej”. (Podkreślenia nasze).

Pod okólnikiem tym podpisany jest sam p. minister Marynowski...

O p. Marynowskim, po jego całym dotychczasowym urzędowaniu, nabraliśmy opinii, że jest to człowiek, którego absolutnie nie można mierzyć miarą, jaką się mierzyć musiało takiego np. Jasińskiego. Tem bardziej więc zdumiewać musi, że p. M. podpisał okólnik, którego i treść i ton tak są niepoważne, że nadawać się mogą chyba tylko do... Dwugroszówki...

Dla wykazania, jaką wartość posiada całe powyższe „zaprzeczenie”, przytaczamy poniższe dokumenty, to jest projekty samego właśnie M. K. Z. A więc:

Rządowy projekt ustawy uposażeniowej po zaznaczeniu, że ustawa ta odnosić się ma tylko do kolejarzy etatowych (40 proc.), podczas, gdy płace nieetatowych określi rozporządzenie administracyjne, w artykule 108, w ust. ostatnim, powiada tak:

„Pracownicy kolei państwowych, posiadający na podstawie dotychczasowych przepisów uprawnień pracowników etatowych, a pełniący służbę na stanowiskach niesystemizowanych dla etatowych pracowników, otrzymują na czas przejściowy (!!) uposażenie według postanowień niniejszej ustawy?”

Co to znaczy „na czas przejściowy”? Kogo to się dotyczy? Jeżeli etatowi nie mają tracić etatów, to czemuż, w odniesieniu do nich, mówi się o czasie przejściowym?

Ustęp powyższy stanie się zrozumiałym, gdy przytoczymy wypracowany przez M. K. Z. projekt pragmatyki służbowej, który, dzieląc kolejarzy na etatowych (urzędników) i nieetatowych (robotników o charakterze prywatnym), i zaznaczywszy, że podział na te dwie grupy przeprowadzi M. K. Z. w drodze rozporządzenia, powiada dalej w art. 96 tak:

„Pracownicy, którzy należeli dotychczas w b. zaborze rosyjskim do mianowanych na etat, w b. zaborze austriackim do kategorii dekretowych, a w b. zaborze pruskim do kategorii urzędniczych, a do których oddał (!!) mają stosować się przepisy dla pracowników prywatno - prawnych powinni w ciągu trzech miesięcy po wyjściu rozporządzenia Ministra Kolei Żelaznych ustalającego katego-

rje urzędników publiczno - prawnych, złożyć deklarację, czy się zgadzają na pozostawienie w służbie kolejowej, w charakterze prywatno-prawnym, czy też nie.

W tym ostatnim wypadku następuje rozwiązanie z nimi stosunku służbowego. „Jeżeli się zaś interesowani pracownicy zdecydowali za pozostaniem na służbie na warunkach ustalonych przepisami dla pracowników o charakterze prywatno-prawnym, to odnosić się do nich będą bez zastrzeżeń wszystkie postanowienia tych przepisów z tem, że sposób przejścia do systemu wypłaty uposażenia z dołu określi rozporządzenie Ministerjum Kolei Żelaznych”

Czy to wystarczy? Czy powyższe projekty, wypracowane przez M. K. Z. nie świadczą właśnie o tem, że M. K. Z. ma zamiar ściągać pracowników kol. ze stanowiska „etatowych” na stanowisko „nieetatowych”? Wobec tego, co M. K. Z. samo proponuje, jakąż mają wartość „zaprzeczenia” M. K. Z.?

A gdy „Robotnik” i „Kolejarz-Związkowiec”, opierając się właśnie na tych urzędowych zapowiedziach stanęły w obronie zagrożonych, długoletnią pracą nabytych praw kolejarzy, p. Marynowski powiada, że to „nieodpowiedzialne czynniki rozsiewają fałszywe pogłoski... dla wywołania fermentu”...

Czy powaga M. K. Z. na takich namaszczonych manifestach dużo zyskuje?

Ale jest tam jeszcze zdanie, którego pominać nie można. Okólnik powiada o „najsurowszej odpowiedzialności dyscyplinarnej” tych, którzy „takie pogłoski” szerzą... Co to znaczy? Obecnie odbywają się na wszystkich liniach zebrania, na których kolejarze omawiają dzikie projekty M. K. Z.

Po za służbą, jest kolejarz obywatelem państwa, któremu tak, jak każdemu innemu wolno jest wyrażać opinię o projektach ustawy, bez względu na to, skąd one pochodzą...

Więc okólnik Min. Kol. grożący karami za „szerzenie nieprawdziwych pogłosek” chce z góry zamknąć usta kolejarzom, gdyby chcieli o projektach i planach M. K. Z. zdanie swe wypowiedzieć...

Czy p. min. Marynowski czytał dokładnie ten okólnik, zanim go podpisał? Czy przy tych groźbach obstate?

Praw obywatelskich, Konstytucja zagwarantowanych, kolejarze odebrać sobie nie pozwolą, a takie okólniki mogą mieć tylko ten skutek, że doleją oliwy do ognia...

A nie sądzimy, by to było intencją p. min. Marynowskiego, tembardziej, że prowokatorskie metody Jasińskiego dość państwu wyrządziły szkody!...

Kcz.

Listy z Niemiec.

Sprawy robotnicze na terenie okupowanym.

Essen, w końcu kwietnia.

Opór Niemiec przeciwko okupacji francuskiej wywołał ogromny zamęt pomiędzy członkami partii politycznych, który to zamęt objawia się przedewszystkiem w organizacjach zawodowych. Klasowe związki zawodowe, popierające bezwzględnie politykę oporu, są przeciwnikami ruchu zarobkowego w chwili obecnej, jakkolwiek członkowie ich gwałtownie się tego domagają. Związki nie odmawiają racji robotnikom, domagającym się podwyżki zarobków, lecz przeciągają sprawę, ażeby rząd mógł zyskać na czasie i „stabilizować” markę niemiecką, przez co spodziewają się obniżenia cen towarów, na co najgłośniej kładą nacisk. Z socjalistami ręka w ręka idą związki chrześcijańskie. Skutek jest jednak fatalny: robotnicy masami występują ze związków socjalistycznych i chrześcijańskich. Oburzenie jest tem większe, że oba wymienione związki podwyższają składki z tygodnia na tydzień, przy jednoczesnym wstrzymywaniu ruchu zarobkowego. Znawcy stosunków organizacyjnych twierdzą, że od początku okupacji do dziś związki socjalistyczne straciły w obwodzie Zagłębia Ruhr pomiędzy górnymi około 80.000 członków, chrześcijańskich około 70.000 czł.

Liczba zorganizowanych robotników górników w poszczególnych związkach okupowanego terenu wynosiła w chwili wkroczenia wojsk francuskich:

Związek Socjalistyczny około 200.000 członków, Związek Chrześcijański ok. 150 tys. czł., Hirsch - Dunker ok. 20 tys. czł., Uniiści i Syndykaliści ok. 100 tys. czł., czyli razem zorganizowanych było w związkach niemieckich ok. 470.000 górników. Taki sam stosunek istniał w zawodzie metalowym, a górnictwo i ciężki przemysł dominują w tutejszym Zagłębiu.

Bezrobocie wzrasta się zastrasza i bardzo szeroko zakreślona akcja ratunkowa nie może już wystarczyć. W dniu 5 kwietnia b. r. związki górnicze, złączone w „Wspólnotę pracy”, odbyły naradę nad tem, jakie stanowisko należy zająć wobec zamierzonego zwalniania robotników przez niektóre kopalnie, lub przez przedsiębiorstwa spokrewnione, oraz wobec wzrostu drożyzny.

W następstwie związków robotnicze zwróciły się do rządu niemieckiego oraz do prezydenta Republiki z prośbą o pośrednictwo, wskazując na wielkie niezadowolenie

w kołach robotniczych z powodu tego, że zamiast zapowiadanej niższki cen, nastąpiła w ostatnich dniach znaczna wyższka.

11 kwietnia r. b. podano do wiadomości przedstawicielom robotniczym, którzy udali się w tym celu do Berlina, że rząd przeciwstawił się energicznie każdej wyższce zarobków pod jakimkolwiek bądź pozorem. Rząd tłumaczy stanowisko swoje tem, że jakkolwiek podwyżka zarobków mogłaby w niwecz obrócić wszystkie plany i zamiary rządu, zarówno względem niższki cen, jak i względem wspierania marki niemieckiej.

Przedstawiciele robotników, po powrocie z Berlina, odbyli natychmiast posiedzenie w Essen i uchwalili bezwzględne przeprowadzenie żądanej podwyżki w wysokości 25 procent obecnych poborów górniczych. Albowiem, jak wyżej było powiedziane, związki zawodowe są w obawie, że jeżeli podwyżki zarobków, pomimo stałej wyższki cen, nie przeprowadzą, natenczas byłby ich poważnie zachwiany. Co do bezrobocia, warto zaznaczyć, że ciężki przemysł unikał początkowo zwalniania robotników, lecz w miarę rozwoju kryzysu, zaczął i on zwalniać. Natomiast drobni rzemieślnicy i przemysłowcy pozwalali już na samym początku w największej mierze swoich pracowników, pomocników, a nawet uczniów. Wszyscy zwolnieni z pracy robotnicy otrzymują od swoich byłych pracodawców poświadczenia, że zostali zwolnieni z powodu braku pracy, wywołanego bezpośrednio okupowaniem tutejszego Zagłębia. Na zasadzie takiego poświadczenia bezrobotni otrzymują dziennie 10.000 mk. zapomogi dla siebie, jeden tysiąc na żonę i mk. 500 na każde dziecko, z czego bynajmniej nie są zadowoleni. Bezrobotni urządzili w Duisburgu demonstrację, przyczem uzbrojeni byli w narzędzia pracy i nie obyło się bez starć z władzami wojskowymi belgijskimi i policją niemiecką, która tam jeszcze nie została rozwiązana. Do większych rozruchów na tle bezrobocia doszło niedawno w Mühlheim nad Ruhrą, przyczem nie obeszło się bez trupów i rannych.

Szerzącemu się bezrobociu przeciwdziałały organy rządowe i komunalne we wszelki możliwy sposób, przyczem ujawnia się niesłychanie wielka sprężystość administracyjnych organów niemieckich. Państwo czy prowincja, powiat czy komuna, a nawet organizacje półprywatne i czysto prywatne pracują zwarciem ręką w rękę,

Publiczne place w miastach, ulice całe nowo-
torycznie rozkopane. Kładzie się nowy bruk,
ulepsza kanalizację, zakłada przewody e-
lektryczne itd. Szosy i drogi publiczne za-
słane kamieniami, walcami i maszynami,
wszędzie pracuje się nad naprawą i ulep-
szeniem. Wszystko to ma charakter robót
doraźnych. Ale nawet i prywatne organiza-
cje współdziałają tutaj bardzo skrzętnie.

W całej ulicy niema ani jednego domu,
w którymby rewizor nowych robót nie na-
kazał. Ponieważ wszystkie te prace wyko-
nać musi lokator na własny koszt, przeto
stwarza się tym sposobem w sposób pośredni
pracę domową.

Lecząc podobnie tak idealnego funkcyjono-
wania wszystkich organów, tłumy bezrobot-
nych wzrastają z dnia na dzień.

Do antyokupacyjnej taktyki Niemców
zaczyna się wkradać pewna chaotyczność.
Oto przykłady:

W sobotę dn. 7.IV r. b. Francuzi zajęli
w kopalniach Stinnesa pod firmą „Mathias
Stinnes” szyb w Brauck, tuż pod Essen,
wobec czego robotnicy zwykłym zwyczajem
zastrajkowali. Kopalnia zagwarantowała
jednak wypłatę pełnego zarobku tylko
przez przeciąg 3 dni strajkowych. Po ich

upływie wyjechała delegacja robotnicza do
prezesa rejencji w Monasterze, a po jej po-
wrocie cała załoga podjęła pracę w dniu
14.IV r. b., pomimo, że wojsko na kopalni
się znajduje. Widząc to władze francuskie,
obsadziły natychmiast w dn. 14.IV r. b. dal-
sze kopalnie Stinnesa, a mianowicie „Wel-
heim, Nordstern i Moltke” w Čarnap pod
Essen, razem 8 szybów, na co robotnicy
wcale nie zareagowali.

Drugi przykład: Na kopalni Mont Cen-
nis w Herne-Sedingen okupanci zajęli 2 szy-
by, trzeci zaś połączony, podziemnymi gan-
kami, z dwoma zajętemi szybami, został
wolny. Załoga szybów zajętych, jak zwy-
kle, zastrajkowała, dyrekcja zaś kopalni
zażądała od robotników, pracujących pod
ziemią, ażeby zjeżdżali przez szyb nieob-
sadzony i odszukiwali stamtąd swoje miej-
sca pracy, wykonywając przynajmniej po-
dziemne prace budowlane. Robotnicy prze-
ciwstawili się temu żądaniu i oświadczyli,
że jeżeli dyrekcja nie zapłaci im za dni
strajkowe, natenczas pójdą do pracy na
swoje szyby i pracować będą pod okupa-
cją francuską. Wobec tego dyrekcja żada-
nie swoje cofnęła.

Wacław Schmidt.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza.

Posiedzenie 19.

Wczorajsze posiedzenie Senatu odby-
ło się przy uszczuplonym komplecie sena-
torów. Towarzysze nasi w liczbie siedmiu
z powodu święta robotniczego nie przybyli
na posiedzenie. Przy odrobinie dobrej woli
można było posiedzenie odbyć w poniedziałek.
P. Trąpczyńskiego i większość sena-
cką nie stać było jednak na taki dowód
kurtuazji parlamentarnej.

Posiedzenie rozpoczęło się od odczy-
tania dwóch interpelacji chjeńskich w spra-
wie rzekomego nadużycia władzy przez ko-
misarza rządu, Anusza, której komisarz
miał się dopuścić przez wydanie odezwę
przed 1 maja.

Następnie przyjęto bez zmian ustawę
o odstąpieniu gm. m. Tczewa gruntu kole-
jowego, w sprawie podwyższenia podatku
od skrzynek depozytowych, o zawieszeniu
podatku od kapitałów i rent, o udzieleniu
gwarancji Skarbu Państwa do sumy 2 mil-
jardów na pożyczki dla reemigrantów z
Niemiec, o zakupie ropy bruto dla od-
benzyniarni w Drobobyczu.

Obszerna dyskusja wywiązała się nad
sprawą podatku przemysłowego. Sprawo-
zdawca większości komisji skarb.-budż.,
kupiec i przemysłowiec, p. Brun, dowodził,

że podatek jest zbyt wielki. Sen. Krzyż-
anowski domagał się skreślenia art. nakła-
dającego podatek przemysłowy na wolne
zawody. Wiceminister skarbu, Markow-
ski, sprzeciwiał się poprawkom senackim i
prosił o uchwalenie projektu bez zmian, tak
jak został uchwalony przez Sejm. Podczas
dyskusji szczegółowej przewijali się na
mównicy liczni senatorowie, proponując
rozmaite poprawki. Zabierali głos: obszar-
nik Hempel, bankier Szarski, kupiec Koer-
ner, bankier ks. Adamski, kamienicznik
Truskier i inni. Poprawek zgłoszono kil-
kanaście. Wniosek sen. Glogiera o odro-
czeniu głosowania odrzucono.

W głosowaniu przyjęto wszystkie po-
prawki komisji skarbowo-budżetowej, z wy-
jątkiem podatku od art. 50, nakazującej
wolnym zawodom prowadzenie ksiąg za-
robku brutto. Odrzucono poprawkę o zwol-
nieniu zawodów wolnych od podatku prze-
mysłowego. Z poprawek zgłoszonych w
ciągu dyskusji przyjęto m. in. poprawkę p.
Hempla, dotyczącą obniżenia stawek przy
obliczaniu za czas ubiegły.

Następnie przyjęto ustawę w całości.
Następne posiedzenie wyznaczono na
17 maja o godz. 4 popoł.

frontem tejże kompanji. Orkiestra przy
wjeździe pociągu odegra Marsyljanę.
przy odbieraniu honorów wojskowych przez
marszałka Focha — hymn narodowy. Po
powitaniu marszałek Foch w towarzystwie
prezesa Rady Ministrów i w otoczeniu or-
szaku odjechał przez Aleje Jerozolimskie.
Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście do
przygotowanych dla niego apartamentów w
pałacu Rady Ministrów. Wieczorem mar-
szałek Foch będzie przyjęty na krótkiej
audjencji przez Prezydenta Rzeczypospo-
litej.

PRZYJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Wczoraj o godz. 11 m. 30 rano spe-
cjalnym pociągiem powrócił z podróży na
Pomorze Prezydent Rzeczypospolitej.

Onegdaj o godz. 7 m. 30 powrócił z
Gdyni prezes rady ministrów, p. Sikorski.
Wraz z premierem powrócił marszałek Ra-
taj, marszałek Trąpczyński oraz minist-
rowie: Sosnkowski, Zagórny - Marynow-
ski, Raczynski, Ossowski i komisarz do
walki z drożyzną, T. Hartleb.

Z ramienia komitetu wykonawczego III
międzynarodówki (kominternu) przemawiał
jedynie komunista niemiecki, pozdrawia-
jąc czerwoną armję.

„AMNESTJA”.

Moskwa, 1 maja. (A.W.). Z okazji
święta pierwszego maja wszechrosyjski cen-
tralny komitet wykonawczy ogłasza dwa
dekrety amnestyjne. Pierwszy darowuje
karę osobom, które w czasie najścia Fin-
landczyków na Karię przemocą uprowa-
dzone zostały do Finlandji, drugi umarza
procesy, z mocy wyroków za niewypła-
nie podatku w produktach żywnościowych
(prodnałoga). Dekret uwzględnia zresztą
tylko niektóre nielegalne kategorie włóscian,
a mianowicie rodzin żołnierzy armji czer-
wonej i inwalidów wojennych.

Sprawa odszkodowań.

W ŚRODĘ NOTA ZOSTANIE DOREČZONA.

Berlin, 1 maja. (PAT.). Jak donoszą
pisma, wczoraj wieczorem rząd Rzeszy u-
kończył redakcję noty niemieckiej. Dziś
przed południem tekst noty zostanie zako-
munikowany przywódcą partji. W środę
nota zostanie doreczona jednocześnie w
Paryżu, Brukseli, Rzymie i Londynie.

Berlin, 1 maja. (PAT.). Prasa poran-
na donosi, iż kanclerz Rzeszy już dziś
przed południem zapoznał przywódców
partji z treścią noty niemieckiej.

Berlin, 1 maja. (PAT.). Jak donosi
prasa niemiecka, kanclerz Rzeszy dr. Cu-
no przyjmował dzisiaj rano o godz. 10-ej
przedstawicieli socjaldemokratów, następ-
nie o godz. 11 nacjonalistów, o 12 partje
wspólnoty pracy. O godz. 3 popoł. odbyła
się narada kanclerza Rzeszy z członkami
gabinetu oraz premierami państw związko-
wych.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW ZWIAZKOWYCH.

Mondchjum, 1 maja. (PAT.). Bawar-
ski prezydent ministrów wyjechał wczoraj
do Berlina na konferencję prezydentów mi-
nistrów państw związkowych Rzeszy.

TREŚĆ NOTY TRZYMANA W TAJEM- NICY.

Wiedeń, 1 maja. (PAT.). „Neues Wie-
ner Tageblatt” donosi z Berlina pod datą
30-go kwietnia: Rząd niemiecki do późna w
nocy obradował nad treścią noty, która ma
być doreczona państwu sojuszniczemu. O-
biadom przewodniczył prezydent Ebert.

Konferencja Lozańska.

GENERAL PELLE W LOZANNIE.

Lozanna, 1 maja. (PAT.). General
Pelle odbył naradę z Ismetem Paszą.

INCYDENT DYPLMATYCZNY.

Lozanna, 1 maja. (P.A.T.). Poselstwo
szwajcarskie w Berlinie odmówiło udziele-
nia wizy paszportowej rosyjskiemu kurje-
rowi dyplmatycznemu, jadącemu z Mosk-
wy do Lozanny.

Nowe zdobycze kapitału.

UKŁAD TURCJI Z KONCERNEM CHESTERA.

Konstantynopol, 1 maja. (PAT.) (PR.).
Donoszą z Angory: Wczoraj u notariusza
podpisany został układ z koncernem Che-
stera. Układ podpisali w imieniu rządu tu-
reckiego minister robót publicznych, w
imieniu zaś koncernu — Kennedy i Che-
ster.

Stosunki polsko-łotewskie.

OŚWIADCZENIE MINISTRA MEJEROWICZA.

Ryga, 1 maja. (PAT.). Minister spraw
zagranicznych Mejerowicz udzielił tutejszej
prasie wywiadu, w którym mówiąc o sto-
sunkach z Polską, nazwał je normalnymi.
Minister dodał, że w tej chwili toczą się
rozkowania z Polską o zawarcie całego sze-
regu konwencji, a mianowicie konwencji
konsularnej, sanitarnej i innych. Co do Li-
twy, minister oświadczył, że stosunki z Li-
twą wprawdzie się nie pogorszyły, nie mo-
żna ich jednak nazwać zbyt dobrymi. Mi-
nister nadmieniał, że w końcu czerwca lub
z początkiem lipca odbędzie się w Rydze
zjazd ministrów spraw zagranicznych
państw bałtyckich.

Marszałek Foch w drodze do Polski.

PRZYBYCIE DO WIEDNIA.

Wiedeń, 1 maja. (PAT.). Marszałek
Foch przyjechał tu dziś o godz. 6 m. 50.
Na dworcu powitali marszałka: poseł fran-
cuski w Wiedniu Lefevre Pontalis, poseł
polski Lasocki i atache wojskowy major
Barański. Marszałek Foch udał się do po-
sełstwa francuskiego na placu Szwarcen-
berga. W Wiedniu marszałek zabawi cały
dzień, a o godz. 20 m. 20 wyjeżdża do Pol-
ski. Po południu poselstwo francuskie wy-
da na cześć marszałka przyjęcie, na któ-
rem będą obecni szefowie misji zagranicz-
nych i zaproszeni goście.

Przesilenie w Jugosławiji.

PASICZ ZNÓW TWORZY GABINET.

Białogród, 1 maja. (PAT.) (P. R.). —
Król powierzył ponownie Pasiczowi misję
tworzenia gabinetu.

Stosunek St. Zjedn. do Ligi Narodów

SPRAWA TRYBUNAŁU MIĘDZYNARODOWEGO W HADZE.

Waszyngton, 1 maja. (PAT.). Prze-
wodniczący komisji dla spraw zagranicz-
nych senatu Lodge i jego zwolennicy do-
magają się, aby trybunał międzynarodowy
w Hadze był zupełnie niezależny od
Ligi Narodów, stwierdzając, że Ameryka
dopiero wówczas przystąpi do tego trybu-

Pod koniec posiedzenia w obradach wziął
udział również dr. Hermes. Dziś po poł-
udniu odbyła się konferencja z przywódcami
stronnictw i ministrami poszczególnych
krajów związkowych. Bliższych informacji
o treści noty jeszcze nie podano. i eważ
nie jest wykluczone, iż po naradzie rządu
z przedstawicielami stronnictw nota może
uleść pewnym zmianom.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 1 maja. (PAT.) (P. R.). Prasa
zajmuje się żywo sprawą zapowiedzianych
propozycji reparacyjnych rządu Rzeszy, wy-
rażając zarazem domysły co do sposobu, w
jaki Francja na propozycje te zareaguje.
Prasa oskarża rząd francuski, iż jest on z
góry zdecydowany sabotować każdą propo-
zycję niemiecką. W niemieckich kołach po-
litycznych zdają sobie jednak sprawę, iż
chodzi o to, aby propozycje niemieckie u-
znane zostały za możliwe do przyjęcia nie-
tylko przez Francję, ale także przez inne
mocarstwa sojusznicze. W kołach tych
zdają sobie również doskonale sprawę i z
tego, iż rzeczą zasadniczą w tych propo-
zycjach jest nie sama suma, lecz sposób jej
zagwarantowania przez Niemcy.

POGŁOSKI O WZNOWIENIU KONFERENCJI REPARACYJNEJ.

Paryż, 1 maja. (PAT.). „Echo Natio-
nal” donosi, iż w kołach politycznych mó-
wią o podjęciu konferencji reparacyjnych,
przerwanych w dniu 4 stycznia. Konferen-
cja odszkodowań ma rzekomo obradować
pod przewodnictwem lorda Curzona w Lon-
dynie.

nału, gdy uniezależnienie to będzie doko-
nane.

Wybory w Hiszpanji.

Madryt, 1 maja. (PAT.). Wczoraj od-
były się w całym kraju wybory do parla-
mentu. Wszyscy członkowie gabinetu oraz
przywódcy różnych frakcji parlamentarnych,
jak m. in. Maura, Sanchos - Guerra,
Laciarva, Vantosa, Alvarez, Lerroux, Igle-
sias zostali ponownie wybrani.

Święto 1 maja w Gdańsku

Gdańsk, 1 maja. (PAT.). Z powodu
święta robotniczego dzisiejsze dzienniki
popołudniowe nie ukazały się.

Represje we Włoszech.

Rzym, 1 maja. (PAT.). P. R. Dnia 1
maja redakcja dziennika „Avanti” została
obsadzona przez policję.

Wiadomości telegraficzne.

— W czasie nieobecności Bonar Lawa zastę-
pować go będzie lord Curzon. Natomiast w par-
lamencie szefa rządu reprezentować będzie kan-
clerz skarbu — Baldwin.

— 30 kwietnia wycieczka dziennikarzy pol-
skich zwiedziła Wenecję. 1 maja wycieczka
przybyła do Triestu.

— Onegdaj wieczorem na jednym z przed-
mieść Wiednia odbyło się wielkie zgromadzenie
narodowych socjalistów. Po zgromadzeniu przys-
zło do starć pomiędzy narodowymi socjalistami a
policją. Ośmiu urzędników policyjnych jest rano-
nych. Dokonano wielu aresztowań.

— General Le Rond przybył do Czerniowiec,
skąd udaje się do Jass.

— Jak donoszą z Nowego Jorku, na paname-
rykańskim kongresie w Sant Jago de Chill upadł
definitywnie plan zmniejszania zbrojeń.

Ze zjazdu fizyków.

W tygodniu poświęconym odbył się w War-
szawie pierwszy zjazd chemików i fizyków pol-
skich.

W „Robotniku” było krótkie sprawozdanie,
ale tylko o zjeździe chemików. Sądzę, że będzie
rzeczą pożyteczną, gdy czytelnicy dowiedzą się
też o przebiegu zjazdu fizyków.

Jak wiadomo, otwarcie zjazdu fizyków było
wspólne ze zjazdem chemików. W dniu 4 kwietnia
przed południem w auli politechniki wygłoszone
były, prócz wielu powitań przez przedstawicieli
instytucji naukowych warszawskich, referaty prof.
prof. Marchlewskiego, Mościckiego i Białobrze-
skiego. Pierwszy (Kraków — Uniwersytet) mówił
na temat „Znaczenie chemji dla narodu”. Prof. Mo-
ścicki (Lwów) podniósł w swem przemówieniu
znaczenie praktycznego przyrodniczego kierunku
w nauczaniu młodzieży, zwrócił uwagę na to, by
znaczenie, niż dotąd, część młodzieży uprawia-
ła nauki praktycznie, by jaknajprędzej móc przy-
nieść namacalne korzyści krajowi. Prof. Biało-
brzeski (Uniwersytet — Warszawa) poruszył za-
gadnienie stosunku fizyki do pojęcia t. zw. czes-
tywości zgodnie z przeważającą dziś w tej
dziedzinie poglądami einsteinistów (teoria względ-
ności).

Na tem zakończono wspólne obrady. Po po-
łudniu fizycy zebrał się w zakładzie fizycznym
Uniwersytetu Warszawskiego (Hoza 69), gdzie po

TELEGRAMY.

Święto 1 maja w Rosji Sowieckiej — świętem militaryzmu.

Moskwa, 1 maja. (A.W.). Uroczyste
święto czerwonej Rosji dnia 1go maja roz-
począł wielki przegląd wojsk garnizonu
moskiewskiego, oddziałów głównego za-
rządu politycznego (dawna czerezwyczaj-
ka) i milicji. Przeglądu dokonał Trokij.
W przemówieniu do wojsk Trokij podno-
sił wzmożenie się siły wojskowej w sowde-
pji zarówno na lądzie, morzu jak i w po-
wietrzu, i podkreślił, że konieczność stałe-
go pogotowia wojennego wywołana jest
wzmaganiem się instynktów zaborczych
państw kapitalistycznych, a więc między
innymi i Polski, która nie pomija żadnej
okazji, by nie wyzyskać jej na rzecz depu-
laryzacji Rosji sowieckiej i przyczynie-
nia jej strat materialnych.

Po przemówieniu Trokij odczytał ro-
ę przysięgi wojskowej. Rota przysięgi po-
wtarzana była przez wszystkie oddziały.

NALEWKA WIŚNIOWA LIKIEROWA SZPANKA SZUSTOWA

po załatwieniu wstępnych formalności przystąpiło do pracy. Niektórzy uczeni wygłosili kilka referatów, jak to widać z poniższego:

Prof. M. Wolfke: „O wysokiem napięciu transformatora Tesli”, o promieniach kanalikowych w teorii Abbego obrazów mikroskopowych. Prof. Dzwulski o zjawiskach elektrycznych, występujących na powierzchni parującej rąci. Prof. Rezyński o promieniach dodatnich (t. j. kanalikowych, otrzymywanych w rurkach szklanych odpowiadających na skutek wyładowań elektrycznych). Prof. Białobrzęski o pracach własnych (o prądach jonizacyjnych w dielektrykach t. j. w złych przewodnikach; o równowadze ciśnienia promieniowania wewnątrz i zewnątrz kul gazowych, co należy wykorzystać dla wytłumaczenia niektórych zjawisk astronomicznych (budowa słońca), o rozpraszaniu i absorpcji światła. Prof. Pieńkowski, kierownik Zakładu Fizycznego, o adsorpcji słabej rozmiarów niejonizowanych, o potencjale przy wyładowaniu przez krótkie iskry. Prof. Wertenstein o naboju promieni „beta” (jednego z 3 a nawet 4 rodzajów promieni, wysyłanych przez pierwiastek rad), o badaniach gazów bardzo rozrzedzonych. P. Karpowicz o wyznaczaniu ładunku elementarnego (dektanu). Prof. Denizot o wahadle elektrostatycznym Foucault’a, o ciśnieniu promieniowania. Prof. Klemensiewicz o równym rozdziale energii w teorii promieniowania. Prof. Stock o pedale zjawisku osmozy elektrycznej. Prof. Landau-Ziemecki o dysocjacji a własnościach optycznych pary jodu (jakie widma przypisywać atomom i jakie cząsteczkom, o zależności tego widma od stopnia dysocjacji). P. K. Grabowski o podstawach energetyki; o teorii względności. Prof. Zambarda (prof. matematyki na Uniw. Krak.) o sprawach kontroli doświadczalnej teorii względności. Prof. Zambarda o teorii, ma pewne słabe strony; otóż w nie doświadczeń z wnioskami teorii względności. Referat ten wywołał ożywioną dyskusję, w której kilkakrotnie zabierali głos prof. prof. Białobrzęski i Wolfke. Pp. Smosarski i Stenz poruszyli sprawy z dziedziny meteorologii, pierwszy o badaniach nad temperaturą powierzchni ziemi, drugi o promieniowaniu słonecznym w Polsce. Prof. Kalinowski podał wyniki dotychczasowe i stan obecny badań magnetyzmu ziemskiego w Polsce.

Widać z tego krótkiego przeglądu, iż największe zainteresowanie wśród uczonych wzbudza elektryczność i pokrewne jej dziedziny, jak dysocjacja, w rozrzedzonych, jonizacja, promieniotwórczość, a na szarym końcu znajduje się meteorologia i magnetyzm (jakokwiew referat prof. Kalinowskiego był pierwszy wygłoszony). W tych o dziedzinach praca jest bardzo mozolna, nie znajduje się właściwie dopiero w stadium gromadzenia materiałów, do ostatecznych wniosków jeszcze daleko.

Nie potrzeba chyba podkreślać, jak wielką rolę przysięgają uczestnictwa w zjeździe dla osób, które nie mogą korzystać z publikacji naukowych. Następnym zjazd fizyków odbędzie się w roku przyszłym w Krakowie.

Nauczyciel.

Głosy Czytelników.

Obszarnicy łamią umowę zbiorową.
Otrzymujemy list następujący:
Obszarnik z dóbr Małgiew wydaje robotnikom taką terminację (przyczyną ją dosłownie, ze wszystkich stylistycznymi i gramatycznymi błędami, których powstydziłby się uczeń szkoły elementarnej):

Zaświadczenie.

Jan Zieliński pełnił obowiązek w dobrach Małgiew na folw. Podzamcze folw. lat 35. Z powodu nie mającej czeladzi do roboty został zwolniony z obowiązku, przedstawia człowieka dobrego, pracowitego i sumiennego, na co stwierdzam swoim podpisem.

(—) Szawłowski.

Małgiew, dn. 1.III 1923 r.
Oto przykład etyki obszarniczej. Art. 8 umowy wyraźnie głosi, że nikt nie jest obowiązany do trzymania czeladzi (posyłać może być zwolniony. Ale cóż p. Szawłowski obchodzi jakaś tam umowa włościańska obchodzi jakaś tam umowa włościańska, niestety, nie jest wyjątkiem.

Prowincja.

Poznań

(Korespondencja własna).

Obchód krwawej rocznicy.

Dzień 26 kwietnia, bolesna rocznicę krwawych zajął w Poznaniu, obchodzą zawsze kolejarze, zorganizowani w Z. Z. K., a z nimi solidarnie wszyscy klasowo uświadomieni robotnicy miejscowi.

Nie zapomną oni nigdy, że w czasie rządów b. dzielnice Ministerjum, w czasie rządów p. Seydy, połała się na ulicach Poznania krew naszych towarzyszy robotników, stających w obronie słuszych swoich praw. Nie zapomną oni też, że uzbrojony w karabiny oddział policji, z którego padły strzały, był pod osobistym dowództwem b. prezydenta policji poznańskiej, a dzisiejszego pośła z Bydgoszczy, p. Rzepeckiego.

Dzień 26 kwietnia pozostanie na zawsze czarną plamą na kartach historii naszego miasta, bo w dniu tym 9 trupów i 7 rannych kolejarzy było rezultatem „sprężystej” działalności policji.

W tym roku, — w trzecią rocznicę — obchód wypadł niezwykle, jak na nasze stosunki, wspamiętanie. O godz. 4 zagał uroczyste zebranie w lokalu „Willa Flora” tow. Turtoń. Po krótkim, mocnym przemówieniu tow. Fijałowskiego, rozwinął się pochód, na czele z okrytym krepą czerwonym sztandarem towarzyszy kolejarzy, Purpura wstęg, zieleń i kwiaty kilkunastu wieńców, niesionych przez delegację, miejscowego koła PPS., kolejarzy, metalowców, wolnych związków, barwili olbrzymi, z powagą kroczący przez miasto pochód.

W zeszłym roku ksiądz Rankowski, proboszcz parafii Bożego Ciała, nie pozwolił na wkrócenie całego pochodu na cmentarz, a wpuszcili tylko delegację z wieńcami. W tym roku zaś nie pozwolił przemawiać nad grobami.

Do kilku tysięcy uczestników pochodu przemawiali na placu przed cmentarzem: tow. Kossobudzki, w imieniu PPS. i tow. Fijałowski, członek wydziału wykonawczego Z. Z. K. Nad grobami śpiewał chór kolejarzy „Moniuszko”.

Po modłach, odprawionych przez księdza z Bożego Ciała, zakończono obchód.

Porządek wzorowy w czasie pochodu i na cmentarzu utrzymywali mężowie zaufania Z. Z. K., pod kierownictwem tow. Buleczyńskiego i Majewicza.

Z pow. Olkuskiego

(Kor. własna).

Dnia 23 b. m. odbył się w Olkuszu wiec sprawozdawczy tow. pośła Kwapińskiego przy udziale tłumnie zebranych robotników i robotnic.

Rozmaitości.

Wynalezienie niegrzejącego światła.

Francuski uczoney Risler jest na drodze do wynalezienia niegrzejącego światła. Światło to ma się opierać na tej samej zasadzie chemicznej, na podstawie której mogą wydawać światło robaczki świetojąskie. Doświadczenia, robione przez uczonego francuskiego, dały pomyślne wyniki i światło zimne prawdopodobnie będzie najciekawszą nowością obecnego dziesięciolecia.

Doniosły wynalazek rosyjskiego okulisty.

Znany powszechnie w Petersburgu lekarz-okulista Katz, żyjący obecnie w nędzy, utrzymuje, że dokonał odkrycia, które pozwoli wszystkim ociemniałym odzyskać zdolność widzenia, o ile posiadają zdrowe nerwy. Prof. Katz twierdzi, że po 15-letnich doświadczeniach zbudował sztuczne oko z celulozdu, od którego będą się obijać promienie świetlne, następnie, działając na zdrowy nerw oczny człowieka ślepego, spowodują, że ślepy uzyska zdolność widzenia.

Wynalazek dr. Katza jest bardzo prosty. Polega na wyrznięciu z soczewki oka części zwierzęcej i wsadzenia na jej miejsce sztucznej celulozowej obwódki. Prof. Katz dokonał kilku operacji na zupełnie ślepych i po założeniu im swego oka, przekonał się, że ślepi odzyskali wzrok.

Życie gospodarcze.

Skup bonów złotych przez P.K.K.P.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że poczynając od 1 maja r. b. Oddziały jej upoważnione są do skupienia 6% bonów złotych skarbowych według wartości i kursu obowiązującego w dniu transakcji najwyżej do wysokości 500 zło-

tych od jednej osoby i w danym dniu. Tem samym zmienia się poprzednie postanowienie skupowania 6% bonów złotych skarbowych do wysokości 1000 złotych.

Cena bonów skarbowych.

Ministerjum skarbu komunikuje, że z dniem 1 maja r. b. została ustalona cena emisyjna 6% bonów skarbowych serii IA i IB na 8000 mk. pol. za jeden złoty.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 46750.

Franki franc. 3185.

Funty szterl. 218400.

Marki niem. 1,55.

NA RATY

25% taniej wykwinie Okrycia damskie, kostjmy, ubiory męskie oraz manafaktury Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

Udelikatniają i konserwują skórę

Mydła

z silnymi kwiatowymi zapachami

PRZETŁUSZCZONE I HYGIENICZNE

wyrobu apteki

M. Malinowskiego

w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska

49-44, B. ster. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc piciowa. Do 2 pp. 5-7 1/2 w.

Spróbujcie nową wysmienitą herbatę № 103

FELS TEA Co

Dziś

w Gmachu Cyrku Warszawskiego

Wielki Turniej

Walk Zapasniczych.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Najwyższa temperatura wynosiła wczoraj w Warszawie 15°, najniższa 2°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, przelotne deszcze, ciepło, wiatry z południa-zachodu i południa. Na południu Polski zmienne.

W jaki sposób odbywa się wywóz jaj zagranicę. Jeden z pracowników dworca Warszawa-Wschodnia, zwrócił uwagę nadkomisarza policji państwowej, p. W., że wagon 187.827 z jajami, wysłany do Warszawy ze Stanisławowa dla firmy Bracia Gersztenzang, dyktującej ceny na rynku jajczarskim, miał być odstawiony do wyładunku, nie będzie jednak wogóle wyładowany, gdyż wspomniana firma przekształciła go do Gdańska. Po sprawdzeniu powyższej informacji, wagon ten został w piątek ubiegły zatrzymany. Dokonał jednak przez władze policyjne ekspertyza, ustaliła podobno, że jaja nie były pakowane sposobem praktykowanym przy przesyłkach zagranicznych, wobec czego wagon został zwolniony. Publiczna jednak tajemnica jest, że firma ta posiada w Gdańsku sortownię, w której odbywa się przepakowywanie jaj i przystosowywanie do wywozu zagranicę. Powstało pytanie, w jakim celu urząd wwozu i wywozu udzielać ma pozwoleń na wywóz poszczególnej ilości jaj zagranicę, jeżeli firma powyższa może w sposób w notatce tej podany, wywieźć z kraju całą jego produkcję. (B. I. P.).

Czy przymus szkolny będzie urzeczywistniony. W r. b. magistrat m. Warszawy zamierzał wybudować tyle gmachów dla miejskich szkół powszechnych, aby pomieścić w nich wszystkie dzieci, kończące w r. b. lat 7 i w ten sposób przystąpić do wprowadzenia w życie przymusu szkolnego i powszechnego nauczania. W tym celu miała być rozpoczęta budowa 14 gmachów szkolnych dla 8,500 dzieci w tym wieku, kosztem około 14 milionów marek. Nadto ukończenie rozpoczętej budowy gmachów szkolnych przy ul. Konwiktorskiej, Paryowskim placu i przy ulicy Wolskiej, wymagało wydatku w wysokości 2 1/2 miljarów. Magistrat przewidywał, iż nadzwyczajna danina szkolna w skali uchwalonej przez radę miejską, przyniesie miastu 15 miljarów mk., które stanowiłyby pokrycie dla wyżej podanych wydatków. Tymczasem ostatnia uchwała minist. spraw wewnętrznych, redukująca wpływy z nadzwyczajnej daniny szkolnej przypuszczalnie do kwoty 5 miljarów, uniemożliwi podjęcie w r. b. robót budowlanych w zamierzonym zakresie.

Wielki Tydzień Czerwonego Krzyża. Dla powiększenia swych funduszy Polski Czerwony Krzyż powołał do życia specjalny komitet, który ma urządzić od dnia 20-go do 26-go maja „Wielki Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża”, obfitujący w liczne, interesujące atrakcje.

Imponującym otwarciem Tygodnia będzie wielki korowód reklamowy z udziałem organizacji P. C. K. i firm handlowo - przemysłowych, który kilkakrotnie przeciągnie przez miasto przy dźwię-

kach orkiestry. Pochód da firmom handlowo-przemysłowym szerokie pole do reklamy.

Następnie projektowane są widowiska teatralne, sportowe, podwieczorki taneczne, lotne koncerty w restauracjach i cukierniach.

Wszelkich informacji w związku z urządzanym tygodniem udziela Biuro Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, Mazowiecka 9, tel. 214-12.

Transkrypcja języków wschodnich. Ostatnie posiedzenie Sekcji Orientalistycznej przy Instytucie Nauk Antropologicznych poświęcone było sprawie transkrypcji języków wschodnich na język polski. Prof. B. Richter wygłosił referat o transkrypcji języka chińskiego, wykazując na licznych przykładach z jak wielkimi trudnościami musi walczyć naukowca transkrypcja chińszczyzny. Po dyskusji nad referatem wybrana została komisja do ustalenia transkrypcji główniejszych języków wschodnich. Po ukończeniu prac komisji, Sekcja wyda odpowiednie wskazówki w tej sprawie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Dziś o g. 8 wiecz. w lokalu Towarzystwa (Karowa 31), odbędzie się zebranie, na którym p. Stanisław Walicki wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami p.t. „Polacy na dalekim wschodzie”. Wstęp dla członków i gości.

WYPADKI.

Zbrodniczy zamach. Przed domem Nr. 34 przy ul. Puławskiej nieznaną sprawcą uderzył nożem w plecy 63-letniego Wojciecha Zielińskiego. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, pozostawił ranionego na miejscu.

Strasza śmierć w windzie. Wczoraj o godz. 4 popoł. przy ul. Marszałkowskiej Nr. 23 w fabryce wód mineralnych warsz. tow. akc. „Motor”, robotnica, 17-letnia Janina Łopatowska, weszła do windy towarowej. W tym momencie winda ruszyła i górna część kajuty przycisnęła Łopatowskiej szyję do progu podłogi na II piętrze. Winda zatrzymała się sama, ale nieszczęśliwa robotnica poniosła natychmiast śmierć wskutek uduszenia. W dziesięć minut od chwili wezwania przybył lekarz Pogotowia, lecz musiał jeszcze czekać 15 minut zanim windę uruchomiono i wydobyto zwłoki.

Upadek z I piętra. Przy ul. Wroniej Nr. 3 w hurtowni składzie materiałów opałowych p. f. „K. Gagatnicki i S-ka”, murarz, 58-letni Stanisław Zagórny, podczas naprawy komina spadł z wysokości I piętra na chodnik. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie pleców i po udzieleniu pomocy, przewiózł poszkodowanego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Trująca woda sodowa. Pani K. wraz z dwójkiem dzieci i kuzynką napiła się wody sodowej z sokiem malinowym w sklepie kolonialno-spożywczym Franciszki Wróblewskiej przy ul. Marszałkowskiej Nr. 46. Natychmiast po wyjściu ze sklepu wszystkie cztery osoby dostały silnych torsji.

Mał p. K. stwierdził, że woda z syfonu mieszanego pochodziła z fabryki Szaj Bratiermana (Krucza 21), sok zaś — z fabryki różnych soków owocowych H. Zachczyńskiego przy ul. Ogrodowej Nr. 29.

Niewątpliwie analiza wykaże czy zatrucie pochodzi z wody wskutek niepożebienia syfonu, czy też z wadliwie spreparowanego soku.

Skutki nadużycia alkoholu. Na ul. Mokotowskiej przed domem Nr. 54 znaleziono pijanego, aż do utraty przytomności, 29-letniego Stanisława Zajacę. Po przewiezieniu do XIII komisariatu i po przeplukaniu żołądka przez lekarza Pogotowia, Zajacę przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Z sądów.

„Adalin” w opalach.

Od pewnego czasu stał się u nas modny środek nasenny „Adalin”, często zalecany — w małych dawkach — przez lekarzy cierpiącym na bezsenność pacjentom.

Rozpowszechnianiem tego niemieckiego środka leczniczego trudnili się i trudnią przeważnie sklepy apteczne współzawodniczące z sobą co do cen z jawnym uszczerbkiem dla niemogących spać klientów.

Różnica cen była istotnie zdumiewająca, co nie uszło uwagi komisariatu rzędu, który zawiadomiony został o nadużyciach w tym kierunku.

W pierwszej linii wypadło stanąć przed sądem p. Zdzisławowi Freyerowi, wicedyrektorowi i przedstawicielowi znanych zakładów przemysłowo-handlowych „Ludwik Spiess i Syn”, oskarżonemu o lichwę.

Okazało się mianowicie, że gdy w składzie aptecznym Budzyńskiego sprzedawano „Adalin” za 2260 mk., w tym samym prawie czasie tenże środek sprzedawany był w firmie „L. Spiess i Syn” za 7300 mk.

Różnica istotnie znaczna. Stawiony wczoraj przed sąd, w towarzystwie obrońcy swego, oskarżony Freyer tłumaczył tę różnicę tem, że towar był kalkulowany w dolarach płaconych za towar, sprzedaż zaś środka leczniczego przez inną firmę za cenę niższą tłumaczyć należy tylko chybą tem, że towar był u nich zapasowy, lub też był sprowadzany drogą nielegalną.

Sędzia rozstrzygnięcie sprawy odroczył celem zbadania rzeczników, tymczasem zaś zastosował względem oskarżonego środek zapobiegawczy przez natychmiastowe zaareztowanie p. Freyera do czasu złożenia przezeń kaucji w sumie 5 milionów marek.

Oczywiście oskarżony sumę tę bezwzględnie złożył.

Teatr i muzyka.

AUDYCJE W KLUBIE ARTYSTYCZNYM

„POLONIA”.

Wieczory muzyki współczesnej Zbign. Drzewieckiego. — Wera Neumarkowa. — Koncert dawnych mistrzów.

Z pośród rzadziej słyszanych lub zupełnie nieznanymi utworów muzyki współczesnej, którą z pietyzmem propaguje Zbigniew Drzewiecki i której poświęcił, prócz koncertu w Konserwatorium,

dwie audycje w „Polonii” — wymienię „Miroirs” Ravela, „Mletopeg” Szymanowskiego i parę mniejszych utworów Prokofiewa. Ciekawe i pouczające było zwłaszcza umieszczenie Szymanowskiego w pośrodku muzyki: Ravela, Debussy'ego, Milhauda. Odstąpiło się niewątpliwie pokrewieństwo środków harmoniczych i stylu pomiędzy naszym modernistą, a Francuzami, pokrewieństwo, na które sam Szymanowski publicznie się powoływał. Nie we wszystkim jednak zestawienie to wypadło na korzyść Szymanowskiego: muzyka francuska była przecie dla ucha naszego przystępniejsza, aniżeli, może nawet konsekwentniejsza, muzyka Szymanowskiego.

Na audycję fortepianową p. Wery Neumarkowej szło się z uprzedzeniem i jak najlepszym: artystka posiada opinię wytrawnej pianistki. Wrażenie koncertu nie odpowiadało jednak nadziejom. P. Neumarkowej zarzuciłbym głównie, że z powodu swego, zbyt... masywnego uderzenia źle się obeszła z niektórymi utworami: Sonaty Scarlattiego, sonata Brahmsa, technicznie zresztą opamowana — wyszły z pod jej ręki, jak obolałe, sił. Niemniej p. Neumarkowa może być cenną siłą dydaktyczną.

Piękny był wieczór starej muzyki, który zorganizował i w którym wziął czynny udział p. Biental. Ten zapalony miłośnik i znawca dawnych mistrzów odszukał i wprowadził na program trio Caldary (1670 — 1736), sonatę Corellego (1653 — 1713), którą sam szarmonizował, i Purcell'a (1658 — 1695), a wykonał je wspólnie z p.p. Krauze i Rudnickim. Wszystkie te utwory i dziś nie straciły ze swej kraszy melodyjnej, którą wykonawcy umieli roztoczyć przed słuchaczem w całej pełni. Świetną interpretką dawnej pieśni, wzgl. arji [Haendel, Al. Scarlatti, J. Wolff, Franck, Caccini,

Rousseau] była oczywiście p. Comte-Wilgocka; powiadam: oczywiście, bo w Warszawie trudno byłoby znaleźć artystkę, która by pod tym względem mogła współzawodniczyć z p. Comte'ową.

J. R.

QUI PRO QUO. „Warto zobaczyć.”

Właśnie, że tym razem „nie warto zobaczyć”. Program się nie udał. Widocznie humor się stepił, bo dowcipy są mocno naciągane, albo poprostu odgrzewane.

Całość jest pod znakiem „rozebrania”. O ile ktoś specjalnie to lubi — to wszelakiego rodzaju „nie ubrania” znajdzie poddostatkami. Najlepszy (w ostateczności) jest „kwartet” i „barowy” obrazek „Zamykamy”, ale i tu brak iskry prawdziwego humoru. Efektownie wypadł obraz V — „Tamerlan”. Pani Pogorzelska czaruje wdziękiem — równo w nim, jak i w scenie w magazynie. Pan Szczerzyński bez zapachu odśpiewał hymn na cześć Focha, a że nie bardzo był przy głosie, więc numer ten przeszedł bez wrażenia.

Nawet udatne zwykłe popisy choreograficzne tym razem zawiodły — i z całości najbardziej podobać się mogły dekoracje.

To jedno rzeczywiście zasługuje na pochwałę. Pani Jewniewiczowa coraz to nowymi pomysłami i wspaniałą znajomością rysunku naprawdę urozmaica przedstawienie.

fka.

Teatr Wielki. Dziś „Halka”. Jutro przedstawienie uroczyste. Dana będzie po raz pierwszy opera L. Rogowskiego „Na postoj” (dyr. Miynarski, reżyser Kawalski) z p.p. Frankówną, Dobrowolską-Pawłowską, Brzezińskim, Boguckim, Fren-

klem, Janowskim, Michałowskim i in. Nowa wystawa, pomysłu W. Drabika, kostjmy, według wzoru p. Gembarzewskiego. Widowisko uzupełni balet „Pan Twardowski”.

Teatr Rozmaitości. Dziś „R. H. Inżynier”.
Teatr Reduta. Codziennie „Turoń”.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś premiera dramatu St. Żeromskiego p. t. „Sufikowski”. Rolę główną kreuje Osterwa.

Teatr Polski. Codziennie „Ziemia nieludzka”.
Teatr Mały. Codziennie „Prawda w winie”.
Teatr Komedja. Codziennie „Musisz być moją”.
Teatr Nowości. Codziennie „Wróg kobiet”.
Teatr Nowy. Codziennie „Zemsta nietoperza”.

Z Filharmonji. Dziś koncert symfoniczny pod dyktando Walerjana Berdajewa. Program zapowiada: „Ekstazy” Skrijabina, „Rapsodję litewską” Karłowicza i „Romeo i Julję” Czajkowskiego. Solistką będzie śpiewaczka operowa, p. Lewjusz.

Poranek taneczny w teatrze Małym. W niedzielę, d. 6 maja o godz. 12 w południe odbędzie się w teatrze Małym występ tancerki mimo-dramatycznej, Janiny Rościszewskiej.

Z TEATRÓW ŚWIETLYNYCH. KINO PAN. — „Charlie Chaplin”.

Wogóle istnieje opinia, że film nie powinien być mądry — w szczególności zaś tyczy się to obrazów wesołych — dzięki tej właśnie opinii mamy tak beznadziejnie słabe sztuczki, jak te, które składają się na 9-aktowy (aż 9-cio, niestety) program w Kino Pan. Cały dowcip, cały humor w tych farsach polega na akrobatycznych łamańcach i płaskich „kawałach”. Stale ktoś kogoś goni, ktoś przez kogoś przeskakuje, o kogoś się potyka — lub też kogoś „wali”. To jest zresztą naj-

popularniejsza „atrakcja”. Biją się wszyscy i ciagle — a niestety, nie zawsze jest to estetyczne. Jedyny dobry moment, to jest zjeżdżanie w głąb studni; to rzeczywiście może wywołać śmiech. Całość raczej budzi chęć ziewania, niż śmiechu.

Ika

Sport.

Drugi dzień wyścigów konnych.

Z powodu deszczu tor był ciężki. Gonitwy mało interesujące. Wyniki następujące:
Gonitwa I. Dyst. 21000 mtr.: 1) Apsara, Espoir w 2 m. 36 sek. o 5 dług. Tot. 1100 mk.
Gon. II. Dyst. 1300 mtr.: 1) Lussagnet, 2) W o 4 dł. w 1 m. 29½ sek. Tot. 1100 mk.
Gon. III. Dyst. 2100 mtr.: 1) Floramour, 2) R o 4 dł. w 2 m. 32 sek. o 6 dł. Tot. 1150 mk.
Gon. IV. Dyst. 1600 mtr.: 1) Grom, 2) Ait Marschall w 1 m. 48 sek. o ½ dług. Tot. zwycięzcy 1550, fr. 1500 i 5150 mk.
Gon. V. Dyst. 1300 mtr.: 1) Briar-Pipe, 2) R o 4 dł. w 1 m. 29 sek. o 1½ dł. Tot. 1700 mk.
Następne wyścigi jutro o godz. 4 popoł.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp” dla drukarni „Robotnika”

J. Borski w drugą rocznicę śmierci żony mk. 50,000.
Na Robotniczy Wydz. Wychowania Dziecka. J. Borski w drugą rocznicę śmierci żony mk. 50,000.

PRZECHOWYWANIE FUTER OKRYĆ KOSTJUMÓW



Bracia Jablkonscy

Warszawa Branka 25
Młno-Mickiewicza 18

PRZEFASONOWYWANIE FUTER
DO 1-GO LIPCA
PO CENACH ZNIŻONYCH

HA-ES-ES
PRAWDZIWA
KAWA SŁODOWA



WYTWORNI
KAWY SŁODOWEJ
W POZNANIU

Nadzwyczajna Okazja!

SUKNIE 40,000 | KOSZULE damskie 25,000
SPODNICE 20,000 | KOSZULE męs. zefir. 22,000
wielki wybór modapolanów, metkali, wełny po cenach bardzo niskich

B-cia ZANDER, 88 Marszałkowska 88.

NA RATY I ZA gotówkę

Wykwintne okrycia, kostjmy damskie i ubiory męskie. Tanio, bo w pracowni
Złota 16 m. 29, 2 brama w podwórzu.

NA RATY

można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich
M. CWEJKO ZŁOTA 26, m. 12, tel. 187-65.

Wszystkim szczerze urzędnikom dajemy na RATY

Ubiory męskie gotowe i na zamówienia olbrzymi wybór materiałów zagranicznych i krajowych. **DLUGA 50, sklep 45.**

Dr. M. Aitfeld

powrócił
b. st. ord. szp. Zielenia 12-2, tel. 407-55. Chor. wener. skóry, płciowe od g. 10-12 pp. i od 5-8 w. Panie i dzieci 5-8 w.

Dr. SOŁOCHOWICZ-FREYMANOWA
Marszałkowska 108, od 5-7. Choroby kobiece.

Dr. Zofja Rostkowska

chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. **Chłodna 26, telefon 99-29, od 3-5.**

KOSTJUMY eponge od 235,000, bluzki od 35,000. Suknie. Duży wybór. Br. Unkiewicz, Hoża 54, m. 2.

Specjalista

nieczyści zupełnie bez bólu na zawsze

Odciski i nagniotki

Usuwa pocenie rąk nóg
Przywraca porost włosów i wzmacnia łakowe.

Ul. Szopyńska 9, wejście wprost z ulicy, tel. 240-91. Przyjmuje od 10-1 i od 3-6 w. B. LECH.

Dr. J. Zalewski

lek. as. szpłt. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Praga-Targowa 84, m. 2. Tel. 77-83. 5-7, panie 4-5.

NA RATY

Okrycia i Kostjmy damskie. Ubiory męskie i dziecięce. Obuwie. Materiały białe. Bielizna

„POLSZYK”
NIECZAŁA 2. Tel. 295-08.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpłtala, chor. wener., choroby skórne, płciowe (niemiec). Lec. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4-7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezależnym ustępstwem. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 4-7.

A) Zegarów, budzików, zegarków, ków, reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

A) Obrączki ślubne złote, pierścionki, zegarki, śliczne zegary daje na raty. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze Zegarmistrz Gutmacher, Smocza Nr. 21.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Garnitury spodnie, żakiety, jesionki, sakpalta w olbrzymim wyborze z gotowych i na zamówienia z krajowych i zagranicznych materiałów o 50% taniej jak wszędzie. Sprzedaj za gotówkę i na raty. Wytwórnia Ubiórów Męskich Słupowski i Majewski, Chmielna 49 front m. 5 (Narożny dom przy dworcu głównym).

Hafciarki do wykwalifikowanych hafciarzy bieliznianych poszukuje. Sienna 29 m. 20.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43-7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Panie 2-4. Dr. Rozenal.

MASZyny do szycia

znanej do broci „Kasprzyckiego” — Tania — Murtowo — Detalicznie — Raty. Skład fabryczny — Warsztaty reparacyjne Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Oddziały, przedstawiciele: Częstochowa Aleja 43, Klece, Lublin, Wilno Mostowa 9, Łuck Jagiellońska 58. Zamawiać można listownie w Warszawie. Poszukiwani odbiorcy hurtowi.

Na gitarze, mandolinie, skrzypce, each lekoje gry zasadniczej. Niecała 10-13.

Obuwia jedyne źródło dobrego, taniego kupna Jerozolimka 19, wprost bramy.

Obuwie na raty najlepszych szewców. Obstałunki i gotowe. Sienkiewicza 3.

Poszukiwany cukiernik specjalista do maszyny drewnianej. Oferty sub. „Dreksel” Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń Galeria Luxenburga.

Potrzebni modelarze oraz elektrycy do techniki obecną z robotami smochodowymi (magнето, startery etc.). Warunki dogodne dla sil pierwszorzędnych i posiadających świadectwa. Oferty pod „Budowa Maszyn” przyjmuje „Reklama Polska”, Jasna 10.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Plac najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Pończochy, skarpetki, rekawiczki, suknie, trykoty, wełniane, reformy, kostjmy kąpielowe, wszelkie wyroby trykotowe. Ceny fabryczne. Góralski i S-ka, Chmielna 56 — 10, druga brama, parter, wprost Dworcu Głównego.

Ubiory męskie gotowe i na zamówienie z własnych i powierzonych materiałów, wykonanie solidne, ceny konkurencyjne, wielki wybór materiałów. Przemysł Chłopski, Żorawia Nr. 31.

UROK młodości przywraca po kilku dniach system biologiczny usuwający z organizmu zmarszczenia, wypięgnięci, czerwoność nosa, próba nie włosów, siłowne. Próba absolutnie bezpłatna. Chmielna 54-5, pierwsze piętro front, od 4-7.

2 GARNITURY męskie marynarskie, kowe po 260 tyśięcy mk. Sakpalta męskie eleganckie najmodniejsze 280 tyśięcy sprzedam zaraz. Piekna mieszkanie 11. Handlarze wyliczeni.

*** Najtańsze źródło na okrycia i dziecięce. Suknie, bluzki, spodniczki, Fartusze, Trykoty, Mundurki, Fartusze, Garnitury dla uczennic. Edward Szyzko MARSZAŁKOWSKA 98, telefon 184-95.